Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.955

Nr. 100. Piątek dnia 2 Maja 1924 r. Rok XXXI.

PAMIĘTAJMY O DARZE NARODOWYM 3 MAJA DLA T. S. L.

O zmianę traktatu o mniejszościach.

Czy można wypowiedzieć „traktat o mniejszościach"? Otóż przedewszystkiem dwie uwagi. Traktat z 28 czerwca 1919 r. zawiera przepisy, tyczące się nie tylko mniejszości, ale także innych kwestyj. Trzeba się więc liczyć z tem, że i te inne kwestje powinno się mieć na oku, chcąc wypowiedzieć traktat. O ile chodzi o te inne zobowiązania, to przeważnie odpowiednie przepisy są już bez znaczenia, gdyż miały tylko przejściowe znaczenie, albo zostały już w życie wprowadzone — ale nie wszystkie. Druga uwaga: traktat w art. 12 zmianę przepisów mniejszościowych czyni zależną wyłącznie od zgody Rady Ligi Narodów, którą mocarstwa główne zobowiązały się przyjąć jako swoją.

Co się tyczy wypowiedzenia całego traktatu, to traktat nie zawiera sam pod tym względem żadnych przepisów, ani czasokresu, na jaki ma obowiązywać, ani sposobu wypowiedzenia. Jest to więc t. zw. traktat wieczysty. Co do wypowiedzenia takiego rodzaju traktatów, to w nauce prawa międzynarodowego znajduje się teorja — nie ogólnie przyjęta — iż wypowiedzenie ich może nastąpić, jeśli zmieniły się warunki, wśród których one doszły do skutku, że obowiązują tylko rebus sic stantibus. Czy są szanse, by na tej podstawie doprowadzić do uznania traktatu jako nieobowiązującego nadal? Trzebaby dowieść, że zasada rebus sic stantibus uległa zmianie. Łatwo to udowodnić co do szeregu przepisów traktatu, nie tyczących się mniejszości. O ile chodzi o artykuły mniejszościowe, możnaby powołać się tylko na to, że obecnie państwo polskie ma już konstytucję, gwarantującą prawa mniejszości i to nawet w szerszej mierze, niż przepisuje traktat. Otóż nie ulega wątpliwości, iż państwa główne w razie wypowiedzenia traktatu powołałyby się na art. 12 i oświadczyły, że nie od nich zależy zmiana przepisów o mniejszościach, a więc i ich usunięcie, ale od Rady Ligi Narodów, na rzecz której swoich praw się zrzekły — i tamby nas odesłano.

Czy jest ktokolwiek, ktoby przypuszczał, że Rada Ligi sama zgodzi się na **usunięcie** przepisów o mniejszościach, na odjęcie sobie części swej kompetencji? Zdaje się, że tak naiwnego człowieka niema nawet w Polsce, gdyż naiwnych co do pojmowania stosunków międzynarodowych jest bardzo dużo. Wygrać zaś spór o interpretację prawną można w stosunkach międzynarodowych, jeśli kwestja nie jest zupełnie jasną (a nawet i wtedy), jeśli się jest czynnikiem międzynarodowym tak potężnym, jak np. Anglja. A, zdaje się, że Polska jest od Anglji — nieco słabszą. Przytem trzeba się liczyć z faktem, że nie jedna Polska ma narzuconą ochronę mniejszości, ale także szereg innych państw: Czechy, Rumunja, Jugosławja, Austrja, Węgry, Grecja, Bułgarja, Albanja, Litwa — w nieco innej formie Estonja, Łotwa i co do wysp allandzkich Finlandja. Akcja samej Polski byłaby z góry skazaną na przegraną. Wskazanoby na to, iż wszakże polski traktat o mniejszościach opiera się na art. 93 traktatu pokoju wersalskiego, a traktat ten dalej obowiązuje i Polska jego zmiany życzyć sobie nie może. Wskazanoby, że inne państwa traktatów nie wypowiadają; a napewno choćby np. Czechy do takiej akcji nie przyłączą się ze względów oportunizmu politycznego.

Inna rzecz, iż Rada Ligi Narodów mogłaby się zgodzić **nie na usunięcie**, ale **na zmianę** pewnych przepisów mniejszościowych. Oto niektóre państwa, jak Łotwa i Estonja, potrafiły przeprowadzić, iż co do nich ograniczyła się Rada Ligi Narodów do narzucenia im — przy przyjęciu do Ligi — ochrony w tej formie, że uznała przepisy ich konstytucyj za zadawalniające i tylko zapewniła sobie ingerencję co do ich zmiany i wykonywania w praktyce. Może dobrze zorganizowana akcja wszystkich państw, które podpisały traktaty lub t. zw. deklaracje mniejszościowe, doprowadziłaby do tego, by sprawa **materjalnych** przepisów o prawach mniejszościowych została unormowana inaczej, na wzór Estonji i Łotwy, t. j. przez stwierdzenie, że przepisy konstytucyj są wystarczające. Ale czyby Polska na tem co zyskała?

Trzeba odróżnić kwestję przepisów **materjalnych** co do praw mniejszości i **formalnych**, t. j. co do sposobu ingerencji Ligi w te sprawy. Przepisy co do **praw** mniejszości, w traktacie zawarte, nie idą tak daleko, jak nasza konstytucja, która więcej praw mniejszościom przyznała. Zmiana więc tego rodzaju, jak o tem wyżej mówię, byłaby korzystną — dla mniejszości. Mogłyby one domagać się więcej praw od państwa, niż obecnie według traktatów. Traktat o mniejszościach raczej **ogranicza mniejszości w ich żądaniach**, np. przyznając im prawo tylko do szkół powszechnych, nie innych, czy uwzględnienie i to skromne, ich języka wyłącznie w życiu prywatnem i w sądownictwie, z wykluczeniem innych działów życia publicznego (sejm, samorząd, administracja). Jedynie artykuł 10 o komitetach szkolnych żydowskich, zresztą niejasny, wybiega poza minimum praw, przyznanych mniejszościom. Na tego rodzaju zmianie co do praw mniejszości nic więc realnie państwo nie zyskałoby; traktat jest nieprzyjemny jako forma, krępująca państwo, ubliżająca mu, lecz treść przepisów materjalnych — jeśli się ją zna i rozumie — całkiem nie przeraża.

Inaczej co do ingerencji Rady Ligi. Naprawdę o to chodzi, o to wtrącanie się obcej instytucji w nasze życie państwowe. Ale by państwa zachodnie, czy sama Rada Ligi, na skreślenie tych przepisów zgodziła się — może przypuszczać chyba ktoś taki, kto nie zna zupełnie nastrojów w Lidze i w państwach zachodnich.

Tak więc uważam możność wypowiedzenia traktatu o mniejszościach prawnie **za rzecz bardzo trudną** do przeprowadzenia, poprostu beznadziejną, politycznie — **za niepotrzebną**, bo nie mogącą dać żadnych korzyści; a napewno byłaba taka akcja zużytkowana do ataków przeciw Polsce.

Inna za to rzecz jest do zrobienia: przeprowadzenie na gruncie Ligi — przy porozumieniu się z innemi państwami, które podpisały traktaty czy deklaracje o mniejszościach — interpretacji **co do postępowania** w sprawach mniejszościowych. Ze strony polskiej popełniono pod tym względem ciężkie błędy, które **częściowo** w roku ubiegłym udało się naprawić. Ale to, co zrobiono, jeszcze nie wystarcza. Jeszcze artykuł 12 traktatu wymaga interpretacji, a to stosunek jego ust. 2 do ust. 3. Pozatem zaś na gruncie Ligi, tak co do mniejszości, jak w innych sprawach, należy dążyć do tego, by przedstawiciel Polski znał dokładnie przepisy prawne i rozumiał je, znał też prawo międzynarodowe. **Przedstawiciel Polski przy Lidze powinien być nie tylko dyplomatą, ale doskonałym prawnikiem**; z powodu prawniczych błędów, przez przedstawicieli naszych przy Lidze popełnionych, przegraliśmy obie sprawy w Hadze, co do osadników niemieckich i co do nabywania obywatelstwa polskiego na podstawie urodzenia; w Hadze już błędów poprzednich nie można było odrobić. Wśród naszych dyplomatów mamy, niestety, zdaje się, tylko dwóch dobrych prawników. Ale ci gdzieindziej są zajęci. Ścisłe **pilnowanie naszych spraw**, które nam się prawnie należą, przestrzeganie, by **przepisów prawnych nie łamano na naszą niekorzyść**, byśmy je sami też **umieli stosować**, to — więcej da rezultatów, niż problematycznej wartości, choć oczywiście na sympatję mogąca liczyć myśl wypowiedzenia traktatu, przykrego dla naszej narodowej godności.

Stanisław Kutrzeba.

3 Maja jest świętem państwowem

i wszyscy obywatele polscy przystroją okna nalepkami T. S. L.

Litwa rozpoczyna akcję celem odebrania Wilna.

Kowno. (PAT.) Rząd litewski stara się wszelkiemi sposobami odeprzeć zarzut Polski, iż polityka litewska obliczona jest na wywołanie nowej wojny w Europie i że Litwa jest ogniskiem niepokojów w Europie wschodniej. Że wywody Polski były słuszne, tego dowodzi fakt, że w czasie od 25 kwietnia do 25 maja odbywa się na całej Litwie zbiórka pieniędzy oraz rozmaitych darów, urządzona przez związek strzelców na Litwie. Sumy osiągnięte ze zbiórki, przeznaczone są na zebranie śródków celem odebrania Wilna zbrojną ręką. Pieniądze oraz dary w naturze zbierają instytucje rządowe, banki i przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne. Jest to nowy dowód, że po zagarnięciu Kłajpedy Litwa dąży wszelkimi sposobami do skierowania swoich zakusów na Wilno.

Kowno. (PAT) Związek strzelców zwrócił się do społeczeństwal litewskiego z następującą odezwą: Wszystko dla Wilna! Nasza stara stolica Wilno męczy się w zwierzęcych rękach okupantów. Nie zapominajmy o tem, że Polacy ciemiężą i tępią naszych braci w kraju wileńskim. Warszawscy żandarmi męczą ich w więzieniach, zamykają szkoły, niszczą prasę, gnębią język litewski i wypędzają z ojczyzny. Nasi bracia bronią się wszelkiemi siłami, lecz potrzebują pomocy. Zapuściwszy swoje pazury w ziemi wileńskiej, Polacy przygotowują sobie drogę do naszych siedzib, zamierzają zagarnąć Litwę. Dlatego ofiarujmy wszystko dla Wilna. Zebrane od was pieniądze zbliżą ten dzień, w którym sztandary litewskie będą powiewały na górze Gedymina. Zbiórka na ten cel będzie trwała od 25 kwietnia do 25 maja.

Przed wyborami we Francji.

Paryż. (PAT.). Kampania wyborcza znajduje się w całej pełni. Partje prawicowe idą do wyborów wspólnie, jedynie socjaliści występują osobno, nie są jednak brani pod uwagę ze względu na słabość liczebną. Na pomyślny rezultat mogą oni liczyć jedynie w departamencie Garc.

Partje lewicowe opierają swe nadzieje na związku lewicowym czyli na wspólnych listach wyborczych radykałów i socjalistów. Związek partyj lewicowych utworzony został zaledwie w 2 departamentach na 89, a to dla tego, że socjaliści przystąpili do połączenia z radykałami jedynie w tych departamentach, gdzie znajdowali się w mniejszości, odrzucając połączenie tam, gdzie sami czuli się dość silni; z drugiej zaś strony komitety lokalne radykałów w kilku miejscowościach odmówiły połączenia się z socjalistami w razie, gdyby ci ostatni nie zgodzili się na porozumienie wyborcze z komunistami, co zresztą nie zawsze miało miejsce. Na ogół sytuacja może być scharakteryzowana jako dość skomplikowana. Na zaznaczenie zasługuje okoliczność, że lista radykalnych dysydentów, złożona w Lyonie, uważana jest wciąż za główną ostoję partji radykalnej. Pozatem istnieje także lista własna bloku narodowego, lista dysydentów z prawicy, na której znajdują się umiarkowani republikanie, byli zwolennicy Clemenceaua.

Paryż. (PAT.). Telegraphen Komp. donosi, że ks. Murat, przywódca bonapartystów, został na zgromadzeniu wyborczem pobity przez swych przeciwników politycznych.

Postulaty urzędnicze przychylnie przyjęte.

Warszawa. (PAT) Prezes Rady ministrów i minister skarbu Wł. Grabski przyjął 29 z. m. delegację Zarządu głównego Stow. urzędników państwowych. Delegacja przedstawiła prośbę o wprowadzenie równocześnie z ustawą o ochronie lokatorów dodatku mieszkaniowego do pensji funkcjonarjuszy państwowych, oraz poruszyła w związku ze sprawą przewalutowania uposażeń, zagadnienie projektu noweli do ustawy uposażeniowej (dodatek regulacyjny na okres sanacji skarbu). Jednocześnie delegacja zakomunikowała, że w kołach pracowników państwowych wywołało silne zaniepokojenie niejasne brzmienie niektórych artykułów ustawy o ochronie lokatorów, dotyczących mieszkań funkcjonarjuszy państwowych w nowych domach państwowych i prosiła o miarodajne wyjaśnienia, z uwzględnieniem wspomnianej grupy pracowników. Prezes Rady ministrów i min. skarbu jak najżyczliwiej przyjął prośbę delegacji i obiecał załatwienie powyższej sprawy z uwzględnieniem dezyderatów przedłożonych przez delegację.

Warszawa. (AW) Instytucje rządowe zostały zawiadomione, że wskutek powszechnej redukcji budżetu, zostaną skasowane zapomogi pieniężne, udzielane urzędnikom na kuracje w zakładach balneologicznych. Wstrzymano również ulgi dla pracowników państwowych w lecznicach zakładów kąpielowych w postaci zniżek wysokości 50 procent.

POWRÓT PREZYDENTA R. P. DO WARSZAWY

Warszawa. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzeczypospolitej powraca we czwartek zrana do Warszawy.

Z komitetu politycznego Rady min.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem obradował komitet polityczny Rady ministrów z udziałem Skrzyńskiego, upatrzonego na delegata przy Lidze Narodów, Koźmińskiego delegata rządu w ostatnich rokowaniach genewskich i paryskich, oraz Aręiszewskiego i Gwiazdowskiego, urzędników delegatury w Genewie. W sprawie Jaworzyny wysłuchano sprawozdania z dotychczasowego przebiegu rokowań krakowskich i ustalono dyrektywy dla delegacji polskiej. Dalej omawiano stanowisko rządu wobec spraw znajdujących się na porządku dziennym obrad Ligi Narodów, a zwłaszcza w sprawie kolonistów niemieckich. Uznano konieczność określenia wysokości sumy należnej wywłaszczonym kolonistom.

(Red. Odnośnie do doniesienia pism — także i wczorajszego „Głosu Narodu“ — jakoby dyr. Koźmińsk i zgodził się na przybycie do Polski eksperta Ligi Narodów, któryby wespół z Rządem Polskim ustalił sumę odszkodowań dla kolonistów, pisze „Rzeczpospolita“, że p. Koźmiński oświadczył tylko, iż propozycję Komitetu Trzech Ligi Narodów przedstawi Rządowi Polskiemu. Od Rządu Polskiego zależy, czy przyjmie projekt Komitetu Trzech, by przy oznaczaniu sumy odszkodowań współdziałał ekspert Ligi).

STAN BEZPIECZEŃSTWA NA KRESACH.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek powrócił z objazdu pogranicza południowo-wschodniego główny komendant policji Borzęcki, który stwierdził, że stan bezpieczeństwa w województwach wileńskiem i nowogrodzkiem jest lepszy, aniżeli na południowo-wschodnich kresach.

Bank gospodarstwa krajowego.

Warszawa. (Telef. wł.)). Onegdaj zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu państwowych instytucji kredytowych w Bank gospodarstwa krajowego. Bankowi temu przysługiwać będzie prawo używania godła państwowego w swojej pieczęci, siedzibę będzie miał w Warszawie, a działalność swą rozciągnie na całe państwo. Kapitał zakładowy może być podwyższony za zezwoleniem ministra skarbu przez podwyższenie dotychczasowego zasadniczego udziału skarbu państwa, przedsiębiorstw państwowych oraz samorządów lub przedsiębiorstw samorządowych. Celem banku ma być organizowanie i rozwijanie kredytu przez emisję listów zastawnych, zabezpieczonych hipotecznie oraz obligacji komunalnych i kolejowych. Potrzeby państwa i przedsiębiorstw państwowych i samorządów, jak również popieranie ruchu budowlanego, mają być brane przedewszystkiem w rachubę. Minister skarbu jest upoważniony do przyznania państwowej gwarancji za listy zastawne i obligacje banku do łącznej sumy 500 miljonów złotych. Fundusze przyznawane z budżetu państwa na cele kredytowe mogą być administrowane tylko przez bank, o ile nie dysponują nimi bezpośrednio władze państwowe. Bank będzie udzielał pożyczek hipotecznych, kolejowych i komunalnych z amortyzacją, lub bez amortyzacji i to albo w listach zastawnych, obligacjach, albo w gotówce. Bank będzie miał również prawo udzielać kredytu zabezpieczonego na towarach.

Jak donosi AW., wczoraj odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem zastanawiano się między in. nad sprawą wciągnięcia do tworzącego się banku także innych pokrewnych banków, prócz trzech wymienionych w odnośnem rozporządzeniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

AWANTURY ŻYDOWSKIE WE LWOWIE.

Lwów. (PAT.) Na wiecu przedwyborczym, zwołanym wczoraj w sprawie wyborów do kahału przyszło do bójki między bojówką żydowskiej młodzieży ludowej, pilnującą wejścia do sali, a akademikami ze związku sjonistycznego. Kres krwawemu starciu, w czasie którego 6 akademików zostało ciężko pokaleczonych, położył przybyły na miejsce oddział policji.

Gorąca kampanja wyborcza w Niemczech.

Berlin. (AW.) W ostatnim tygodniu przed wyborami walka wyborcza osiągnęła punkt kulminacyjny. Największą ruchliwość z wybitnych polityków okazuje minister spraw zagranicznych Dr Stresemann, który od ostatniej niedzieli przemawia codzień w innej miejscowości. Walka wyborcza doprowadziła znowu w wielu miejscowościach do starć między członkami skrajnych partyj z lewicy i prawicy. W Berlinie przyszło onegdaj do starcia, przy którem interwencji policji zawdzięczyć należy brak ofiar. Z Wrocławia donoszą o kilkunastu osobach rannych na zgromadzeniu przedwyborczem.

Berlin. (PAT.) Z Fuerstenau w Westfalji donoszą, że gdy na wczorajsze zgromadzenie wyborcze partji niem. demokratycznej zajechał automobilem przewodniczący stronnictwa demokratycznego z Osnabrueck poseł sejmowy Adamczyk, aby wygłosić mowę wyborczą, strzelił do niego w chwili wysiadania z automobilu szesnastoletni uczeń blacharski i zranił go ciężko w płuca.

„1 MAJ“ POLICYJNIE WZBRONIONY W NIEMCZECH.

Barlin. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych utrzymało w mocy dotychczasowy przepis zabraniający demonstracyj ulicznych w dniu 1-go maja b. r.

Groźba kryzysu pieniężnego w Niemczech.

Hamburg. (PAT) Niemcy stoją obecnie wobec poważnego kryzysu pieniężnego, braku kapitału i niemożności uzyskania kredytów. Wskutek zaniku drobnej oszczędności banki i kasy oszczędności nie dysponują kapitałami. W następstwie tego w tutejszych kołach kupieckich liczą się poważnie z możliwością, iż nawet bardzo solidne i stare firmy tutejsze ogłoszą niewypłacalność.

Krwawa rewolta na Syberji.

Paryż. (AW.) „Chicago Tribune“ donosi z Rosji sowieckiej o krwawem stłumieniu powstania ludności wiejskiej przeciwko rządowi sowietów na Syberji. W prowincji nad Amurem wziętych w walkach 3000 powstańców mieli bolszewicy rozstrzelać.

W cyklu artykułów swych „Jak odbudowano Polskę“ pisze p. Dmowski:

...„Porównując trzy armje operujące na ziemiach polskich, trzeba stwierdzić, że najbardziej nieludzkie było zachowanie się armji austrjacko-węgierskiej i w Królestwie, i może bardziej jeszcze w Galicji. Miała ona na swym rachunku niezliczoną ilość egzekucyj, powodowanych lada denuncjacją; ona też najwięcej zniszczyła zabytków przeszłości. Trzeba dodać, że jako jedyna amja katolicka, ze szczególnem upodobaniem burzyła kościoły“...

Trudno zaprzeczyć tym słowom. Zapisali się zwłaszcza w pamięci mieszkańców b. Galicji honwedzi i ...Czesi.

(Koniec telegramów na str. 9).

Złudny program.

Wśród naczelnych haseł polityków galicyjskich drugiej połowy XIX. w. górowało jedno: assymilować żydów! Wierzono w nie powszechnie. Ukuto wyrażenie „przenarodowienie". Zwolennikami tego hasła byli stańczycy, demokraci, socjaliści, inteligencja chrześcijańska i żydowska.

Czasem wprawdzie wyrywał się tu i owdzie głos niedowierzania, ale niknął niebawem, zakrzyczany przez ogół. Jeden sceptyk przypomniał słowa filozofa Fichtego, który nie wierzył w możność assymilacji i przemiany żydów. „choćby nawet jednej nocy poucinano im wszystkie głowy, a nasadzono inne — takie, w których nie tkwi ani jedna myśl żydowska..."

Stanisław Szczepanowski w r. 1897 pozwolił sobie na taką uwagę: „Gdyby się okazało, że w stosunku do społeczeństwa nie stali się oni jednostkami tak jak Aryjczycy, lecz są jakoby odrębną organizacją (i to nawet międzynarodową) i przez to przy formalnem równouprawnieniu — zajmują pozycję faktycznie uprzywilejowaną — natenczas trzeba stwierdzić, że upadły założenia, na których opierało się poprzednie załatwienie tej sprawy i że zagadnienie żydowskie należy rozważyć na nowo od podstaw".

Już więc w r. 1897 Szczepanowski przewidywał „rewizję" kwestji żydowskiej w Polsce. Ale tymczasem o tem nie myślano. Cieszono się z grupki, istotnie światłych, zassymilowanych postaci, zasłużonych około nauki i literatury polskiej.

Zachwalano „przenarodowienie" i wytykano Wielkopolsce, że żydzi tam przeszli ławą — do Niemiec i połączyli się z naszymi ciemięzcami. Podczas gdy w Galicji przy spisie z r. 1910 do narodowości polskiej na 1000 żydów przyznało się 925, to w rejencji poznańskiej 10, a w bydgoskiej ani jeden. Najwidoczniej program galicyjski był stokroć owocniejszy niż wielkopolski.

Aż nagle potrąciła o struny dusz Izraela melodja płynąca od Syjonu i za jednym zamachem pękła złudna bańka assymilacji. Ujrzeliśmy, że hasła assymilacji zamiast przykuć serca żydowskie do Polski, wywiodły nas samych w pole. Niewielka garstka żydowskiej inteligencji stanęła przy Wawelu, cała masa poszła pod Syjon! Liczba żydów, przyznających się tak niedawno jeszcze do narodowości polskiej, spadła dziś do niepoznania. Wszyscy niemal są dziś — syjonistami — są, jak powiedział Żeromski — „krajowymi cudzoziemcami".

Dziś z kolei Wielkopolska śmieje się z nas. Wielkopolanie nie poszli na lep assymilowania żydów i traktowali ich na równi z cudzoziemcami „Niemcami" i pod hasłem „Swój do swego" tak się zorganizowali, że w Poznaniu niema prawie — żydów. Tymczasem jakiż jest procent żydów po miastach i miasteczkach dawnej Galicji? Który program okazał się skuteczniejszy?

Dzień za dniem przychodzi wieść, że ten i ów żyd, już posiwiały i zgrzybiały — „Polak nawskroś" przeszedł na stronę sjonizmu. Dr. Henryk Kolischer, b. poseł do parlamentu austrjackiego — patrjota polski — świeżo wypłatał nam podobnego figla już pod koniec swego „zaasymilowanego" żywota.

Na całej linji przerażające bankructwo assymilacji. Od Syjonu słychać coraz silniejszy głos Mojżesza: „Strzeż się, abyś nigdy nie miał przyjacielstwa z obywatelami ziemi onej, do której ty wnijdziesz, żebyć to nie było sidłem w pośrodku ciebie" (Exodus 34, 12 i 15). Mimo wszelkie przyjacielstwa i assymilacje w rezultacie żydzi nie dadzą się wziąć w te „sidła". Prof. Edward Gans oświadczył: „Chrzest i krzyżowania nic nie pomogą, my zostaniemy także w setnem pokoleniu żydami jak przed 3000 lat. My nie utracimy woni naszej rasy, nawet w dziesięciokrotnem krzyżowaniu. A przy wszelkiem obcowaniu z jakąkolwiek kobietą jest nasza rasa dominującą i z tego wyjdą młodzi żydzi..."

Żaden naród nie jest tak przeniknięty ideą rasy, żaden nie strzeże tak jej „czystości", nie broni z taką grozą i obrzydzeniem przed mieszaniem „wybranej", „wyborowej", „świętej" krwi z krwią goja. Dizraeli, przechrzta, zasymilowany do cna z Anglją (późniejszy premier angielski), w powieści, którą napisał w r. 1844 p. t. „Endymion", włożył w usta pewnego starszego żyda takie słowa:

„Nikomu nie wolno obojętnie przechodzić obok problemu rasowego. Jest on kluczem do historji świata i właśnie dlatego historja tak często bywa pogmatwana, ponieważ pisali ją ludzie nie znający ani problemu rasowego ani związanych z nim czynników. Z tym czynnikiem rasy trzeba się liczyć, czy to chodzi o masy, czy o jednostki..."

Sh.

Z dnia politycznego.

Żydzi „nie połapali się w sytuacji".

Żydzi subskrybowali na Bank polski zaledwie 2 procent ogólnej sumy. Wywołało to żywe komentarze w prasie warszawskiej, narodowej i próby obrony żydów przez „Nasz Przegląd". Dało to jednemu z pism żargonowych asumpt do stwierdzenia, że się „żydzi zapóźno połapali w sytuacji". Obecnie związek kupców żydowskich ogłasza w „Naszym Przeglądzie" szumiste wyjaśnienia w tej sprawie i polemikę z owem pismem żargonowem prowadzi.

Napróżno jednak! Jeśli jest faktem, że udział żydów w akcjach Banku stanowi 2 procent, to wszelka próba obrony żydów jest nie na miejscu i jest zresztą zbyteczna. Abstynencję żydów w tym wypadku uważamy za objaw z narodowego punktu widzenia dodatni; przynajmniej Bank polski nie będzie żydowską domeną. Z tem jednak wiąże się pewien postulat, który skierowujemy pod adresem Władz Banku: by mianowicie i liczbę urzędników żydowskich w Banku ograniczyć odpowiednio do procentu, w jakim żydzi przyczynili się do powstania Banku polskiego.

Wreszcie uwaga! Sami żydzi przyznają się, że się „zapóźno połapali w sytuacji". Co to znaczy? To znaczy, że żydzi nie przypuszczali, by się polskie społeczeństwo zdobyło na tak wspaniały dowód żywotności, jakim jest założenie Banku. Dla naszych asymilatorów — nowe zmartwienie! Nie pocieszy ich nawet „sam p. Kolischer", który — jak wiadomo — zdradził całą „asymilację" na rzecz sjonizmu.

Gruboskórność p. Długoszowskiego.

Wychodzi w Łodzi pismo p. t. „Głos Polski". Wśród powodzi pisujących tam żydów i kryptobolszewików (jak się niedawno pokazało) pojawia się od czasu do czasu polskie nazwisko — T. Wieniawa-Długoszowski, przypominające adjutanta b. Naczelnika Państwa. Nazwisko jest wprawdzie polskie, ale za niem kryje się taka sama wroga Chrześcijaństwu dusza, jak u p. p. „scheinów", „sohnów" i t. p. W jednym z ostatnich numerów tego pisma wystąpił p. Dług. z artykułem, którym usiłuje ośmieszyć entuzjastyczne przyjęcie zgotowane Ks. Arcyb. Cieplakowi. Obłudnie zapewnia on, że „cierpieniu jego należy się współczucie bezwarunkowe, ale — bez przesady. Właśnie bez tej przesady, na jaką sobie pozwoliła Warszawa, witając arcybiskupa Cieplaka". A przesadą nazywa to, że na powitanie „wystąpiły prawie że wszystkie polskie stany, a więc urzędy, wojskowość, ciało polityczne, sejmowe, senatorskie, dewocyjne, policyjne i t. d.".

Gruboskórność i źle tajona niechęć do duchowieństwa! Niepodobna inaczej nazwać niesmacznych wycieczek p. Długoszowskiego przeciw Kościołowi w rodzaju tej, że „na śmierci Ks. Budkiewicza straciła Rosja... (charakterystyczna życzliwość), straciła Polska..., zyskał jedynie kler rzymsko-katolicki, któremu przybył kandydat na błogosławionego", albo druga z okazji pogłosek o zamiarach Stolicy Apostolskiej odznaczenia Ks. Arcybiskupa Cieplaka godnością kardynalską, co p. Długoszowski zaopatruje następującą uwagą: „niby komu nie przydałby się kapelusz, zwłaszcza na wiosnę!... Chrystus chodził bez kapelusza, w dodatku kardynalskiego..."

O prawdę.

Ze stosunków polsko-ruskich.

Niniejszem rozpoczynamy dłuższą rozprawę Ks. Dr. Szydelskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego, dotyczącą tak dziś żywo w prasie zachodnio-europejskiej omawianej sprawy stosunku Polski do Rusi z kościelnego punktu widzenia. Red.

Ważną i bardzo aktualną sprawą zajął się Ks. Karalewski w uwagach swoich w Revue Apologetique z roku 1923: De clergé occidental et l'apostolat dans l'Orient asiatique et gréco-slave. Autor pisze o sprawie misyjnej na Wschodzie z takim zapałem, iż zasługiwałby z tego tytułu na specjalny szacunek ze strony wszystkich, którym leżą na sercu rozwój i przyszłość Kościoła katolickiego. Główną tezę autora stanowi żądanie, by misjonarze zachodni, którzy myślą się poświęcić pracy misyjnej na Wschodzie, przyjęli na stałe obrządek wschodni i w ten sposób zapewnili swej pracy powodzenie. Autor w wywodach swoich w tej sprawie nawiązuje do tradycji metropolity Rutskiego, a w szczególniejszy sposób podnosi myśli i stanowisko metropolity Szeptyckiego.

Miło mi tu stwierdzić, że podobne myśli spotykam w Listach o Wschodzie naszego Ks. Pawła Smolikowskiego, ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców, pisanych i wydanych w roku 1883 we Lwowie. Ks. Smolikowski, pracując wówczas jako misjonarz w Bułgarji, w szczególności w Adrjanopolu, zwracał również uwagę na drażliwość ludów wschodnich na punkcie obrządku i swoich zwyczajów i żądał od misjonarzy, którzy tam mieliby pracować, by zdobywali się na potrzebną odwagę i przyjmowali obrządek wschodni, torując sobie w ten sposób drogę do zaufania ludu. Ks. Smolikowski zajmuje się tym tematem dokładniej w Liście swoim V. t. j. ostatnim zaznaczając równocześnie, że wyrzeczenie się obrządku swojego łacińskiego, a praktykowanie grecko-słowiańskiego, dla człowieka Zachodu jest rzeczą niezmiernie trudną i wymaga wielkiej ofiary.

Nie chcę wydawać sądu, czy uwagi Ks. Karalewskiego są słuszne i czy oddają każdemu, co mu się należy. List do redakcji wspomnianego pisma „d'un missionnaire, ancien professeur... d'apologétique", polemizujący spokojnie z wywodami Ks. Karalewskiego, nasuwa w tym względzie poważne wątpliwości, któremi jednak zajmować się nie myślę, jak nie myślę się zajmować uwagami Ks. prałata Calavassy'ego, również w tej sprawie zainteresowanego. W każdym razie wolno każdemu bronić swego zapatrywania, choćby ono z pewnych względów miało się spotkać nawet z ostrą krytyką.

Ale ks. Karalewski w artykułach swoich dotyka też wielu kwestji, które w dużej mierze są natury politycznej i zbyt żywo obchodzą Polskę, a dotyka ich w sposób, który stanowczo wymaga wyjaśnienia. Arcybiskup Ropp w swoim liście do redakcji Revue Apologetique na pewne ustępy wywodów ks. Karalewskiego, o ile mianowicie odnoszą się do jego własnej osoby i do projektu przez niego zgłoszonego w sprawie misji w Rosji, już odpowiedział, odpowiedź jego jednak nie wydaje się dostateczną. A warto się z tą sprawą zapoznać, aby wiedzieć, co o nas w pewnych kołach katolickich, także francuskich i włoskich myślą i mówią. Naturalnie nie odnoszę uwag moich pod adresem redakcji Revue Apologetique, gdyż redakcja, jak mi to jest wiadomem, odnosi się do nas życzliwie, a nawet żałuje, że artykuły ks. Karalewskiego bez zastrzeżeń w swoim piśmie zamieściła. Ks. Karalewski w przyszłości dla swoich wycieczek przeciw Polakom już tam miejsca nie znajdzie. Ale uwagi ks. Karalewskiego nie są z pewnością odosobnione i dlatego nie wolno nam ich milczeniem pomijać.

Ks. Karalewski, a właściwie ks. Charron, pochodzenia francuskiego, nie rosyjskiego, czy ukraińskiego, bibljotekarz watykański — z tego tytułu w styczniu bieżącego roku bawiąc we Lwowie w pałacu metropolity Szeptyckiego, zakupywał pewne dzieła polskie dla biblioteki watykańskiej — miał specjalną misję od tegoż Metropolity, z której aż do czasu wojny wywiązał się, jak sam pisze, dobrze i jak mógł, pracował dla obrządku grecko-słowiańskiego [1]). Mając mandat od ks. Me-

[1]) „Venu à Rome, pour deux ou trois ans ...mon Métropolite (Szeptycki) m'y a maintenu en me donnant une mission, dont je me suis acquitté jusqu à la guerre". „Je travaille pour lui (mon rit) autant qu'il est mon pouvoir". (Revue Apologetique 1 Avril 1923 p. 39—40).

Najęty przez żydów łódzkich dziennikarz, w ten sposób „wita" Męczeńskiego Arcybiskupa. Trzeba to przygwoździć, że gdy nawet czysto socjalistyczne pisma nie mogąc głośnych składać Mu hołdów, milczeniem przynajmniej wyraziły Mu swoje uznanie, znalazło się jedno pismo i jeden dziennikarz, którzy mieli smutną „odwagę" niewczesnemi żartami osłabić powitanie Arcybiskupa Cieplaka!

Gdzie sądzone być powinny wypadki listopadowe.

Otrzymujemy następujące uwagi, które są niewątpliwie wyrazem powszechnej opinji:

Przestępców i zbrodniarzy z dnia 6 listopada w Krakowie mają sądzić na miejscu sędziowie przysięgli miejscowi. Czy Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pan minister sprawiedliwości przypuszczają, że miejscowi socjaliści i komuniści nie użyją wszelkich środków, aby sterroryzować tych nieszczęśliwych sędziów przysięgłych, czy ci Panowie przypuszczają, że ci sędziowie przysięgli z pogardą życia i mienia swego owych zbrodniarzy osądzą? Nie zapominajmy, że w dniu 6 listopada nie tylko w Krakowie miały miejsce groźne rozruchy, lecz także w Warszawie, w Poznaniu, Lwowie i Tarnowie, że o tem naprzód wiedzieli bolszewicy, że dzień wybuchu rozruchów demonstracyjnie oni na granicy obchodzili, że tu chodziło o nic mniej jak o obalenie rządu i opanowanie władzy przez najskrajniejsze żywioły. Jeżeli do tego nie doszło, to tylko dzięki energji pewnych organów porządku i dzięki braku decyzji w ostatniej chwili u zbałamuconych mas motłochu, lecz u przewódców ruchu były daleko idące zamiary.

Niezapominajmy również, jak się chełpili zaraz po wypadkach listopadowych komuniści i socjaliści krakowscy w swoich organach z odniesionego sukcesu, jak otwarcie pisali, że już opanowali Kraków, stąd zaś powoli podbijają inne nasze miasta a wreszcie opanują kraj cały. Niezapominajmy, że jeden z najlepszych naszych pułków w niecnej zasadzce poniósł sromotne straty i 18-tu oficerów i żołnierzy zginęło od polskiej zdradzieckiej ręki na ulicach naszego prastarego Krakowa. A teraz owi przestępcy i ich prewodytery zbrodniarze, ci największi wrogowie, bo wrogowie wewnętrzni i zdrajcy narodowi mają otrzymać nagrodę bezkarności za swą zbrodnię, bo któż może nawet przypuszczać, aby oni zostali odpowiednio zasądzeni przez sędziów przysięgłych w Krakowie? Ale jeżeli najwyższe państwowe organa, którym całość i przyszłość Państwa najbardziej na sercu leżeć powinny, gdyż na nich ciąży cała odpowiedzialność wobec narodu i historji, w dziwnem jakiemś zaślepieniu nie spełniają swego zadania i świętego obowiązku i tak działają, aby najwięksi zbrodniarze uszli bezkarnie, to staje się już obowiązkiem zdrowej części naszego społeczeństwa głos zabrać.

Po wypadkach listopadowych powinien był Rząd zaprowadzić w Krakowie stan wyjątkowy i sądy doraźne; jeżeli jednak tego nie uczynił, to należało przynajmniej zbrodniarzy dać sądzić przez osobny trybunał cywilny i szybko a nie wlec dochodzenie przez pół roku i wreszcie sprawę przedstawić sądowi przysięgłych i w miejscu w Krakowie. Przeciwko takiemu postępowaniu społeczeństwo nasze uczciwe i polskie powinno jak najsilniej protestować, bo jeżeli przestępcy i ich przewódcy zbrodniarze wyjdą bezkarnie, to musimy się spodziewać powtórzenia tych ciężkich dni listopadowych i spodziewać się wypadków jeszcze o wiele groźniejszych.

Ale czy się na to społeczeństwo nasze zdobędzie? Komunistów i ich przyjaciół wśród naszego społeczeństwa może nie ma jeszcze zbyt wielu, niestety jednak nasza inteligencja i ludzie uczciwie myślący są zbyt niedołężni, zbyt tchórzliwi i zbyt mało u nas odwagi cywilnej. **A. Z. C.**

Czy poseł Liebermann może być obrońcą?

Wśród obrońców, którzy występować mają na rozprawie listopadowej, znajduje się także poseł Liebermann. Tensam poseł brał udział w komisji sejmowej, która badała zajścia z 6 listopada w Krakowie i Tarnowie, chociaż przy końcu badań komisji ze względów politycznych wystąpił, to jednak wypadki krakowskie poznał na podstawie tego pozasądowego śledztwa, w którem badano poufne akty urzędowe i przesłuchiwano urzędników ze zwolnieniem ich z tajemnicy służbowej. W ten sposób p. Liebermann byłby jako obrońca w położeniu szczególnie uprzywilejowanem i wyjątkowem. Sądzimy, że p. Marszałek Sejmu mógłby zwrócić uwagę p. Liebermannowi, iż zachodzi w tym wypadku incompatibilitas, może nie przewidziana prawnie, ale mimo to oczywista. Poseł Liebermann nadużyłby niewątpliwie mandatu członka komisji, gdyby w procesie listopadowym występował jako obrońca.

Zjazd nauczycielstwa szkół powsz.

(Koresp. własna „Głosu Narodu")

W Warszawie odbył się zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych. Nauczycielstwo zgrupowane w niem reprezentuje prąd, nie chcący podlegać socjalistycznej komendzie Związku Naucz. Szkół Powszechnych. Organizacja ta doszła w szybkiem tempie do liczby 12.000 członków i rozwija się bez ustanku. Na jej pniu wyrastają coraz to nowe koła i do nierzadkich zjawisk należy, iż całe ogniska Zw. Naucz. przechodzą pod sztandar Chrz. Nar. Stron. Liczy ono w swych szeregach pewną liczbę członków Sejmu i Senatu, którzy reprezentują tam zarówno sprawy oświaty narodowej, jak i interesy zawodowe nauczycielstwa. Stow. posiada swój miesięczny organ „Nauczyciel Polski" i rozwija obok tego intenzywną pracę samokształceniową, w pierwszej linji w postaci odczytów i referatów.

Zjazd rozpoczął się 25 kwietnia nabożeństwem ks. kardynała Kakowskiego, który serdecznie przemówił do zebranych kilkuset delegatów i bardzo licznych członków i gości. W sali Rady miejskiej wygłosili przemówienia p. minister B. Miklaszewski, prezes Rady Miejskiej, sen. Baliński, przedstawiciele władz szkolnych, duchowieństwa, stowarzyszeń społecznych i oświatowych, sen. Szebekówna, pos. Dr. Mendrys (Ch. D.) jako prezes sejmowego Koła nauczyc. pos. ks. Wyrębowski im. Stow. Ks. Ks. Prefektów. Przewodniczył obradom prezes Stow. p. Glapiński z Poznania.

Głównym tematem obrad była organizacja szkolnictwa i oświata pozaszkolna. Konstytucja wprowadziła obowiązek szkolny od 7 do 14 lat w zakresie szkoły powszechnej, zapewniła bezpłatność szkół państwowych i samorządowych, uznała obowiązkową naukę religji w szkołach dla młodzieży do lat 18, jednak szczegółową ustawę szkolną uchwali Sejm w najbliższej przyszłości.

Referaty o organizacji szkolnictwa wygłosili: p. Ikert z Poznania, p. Rogowska z Warszawy, oraz jeden z najwybitniejszych w Polsce pedagogów p. Lucjan Zarzecki, o oświacie pozaszkolnej p. L. Kozłowski, o pragmatyce służbowej p. Gładysz, o zmianie statutu p. Thill. W drugim dniu Zjazdu rano pracowały komisje, o godzinie 3-ciej rozpoczęło się plenarne posiedzenie i trwało do godz. 9-ej. Z uchwalonych rezolucyj zasługują na uwagę następujące: posła Dr Mendrysa:

1) wezwać Rząd do jak najszybszego przedłożenia ustawy o organizacji szkolnictwa;

2) bronić niezależności szkolnictwa od władz administracyjnych;

3) powołać do życia fachową komisję dla ustalenia poglądów na organizację szkół;

4) poddać rewizji: a) ustawę o budownictwie szkół, niewykonalną wskutek finansowego położenia Polski; b) sprawę zaopatrywania szkół w rzeczowe potrzeby, a przedewszystkiem w opał; c) wejść w porozumienie z Tow. Mac. Szk., T. S. L., T. C. L. i pokrewnemi, celem ujednostajnienia programu walki z analfabetyzmem. Nadto wnioski kol. Rogowskiej o rewizję programów 7-klasowej szkoły powsz. i niższych klas szkół średnich tak w dziedzinie naukowej, jak i wychowawczej w duchu chrześc.-narodowym, wreszcie wnioski o zapewnienie każdemu dziecku polskiemu w Rzplitej nauki w języku ojczystym, pomoc dla kresów, opodatkowanie na budowę własnego domu w Warszawie, ponowna interwencja w Radzie ministrów co do pokrzywdzenia w uposażeniu weteranów-nauczycieli i całe mnóstwo innych uchwał świadczy dobitnie o wysokim poziomie obrad i pracowitości delegatów Nauczycielstwa chrześć.-narodowego, które stoi na straży interesów Kościoła i Ojczyzny. Należałoby tylko, aby społeczeństwo poświęciło więcej uwagi Stowarzyszeniu, któremu walkę na śmierć i życie wypowiedział opanowany u steru przez żywioły wywrotowe Związek nauczycieli szkół powszechnych. Szczególniej winno się tem zainteresować Duchowieństwo i tworzyć Koła razem z Nauczycielst., które w ogromnej większości w Polsce wyznaje nasze ideały, a tylko wskutek nieuświadomienia idzie na pasku bezwyznaniowo - kosmopolitycznych przywódców z Wyzwolenia i z P. P. S. — Świadomość tego szerzy się w Nauczycielstwie coraz bardziej, jeżeli dopiero trzy lata istniejące Stowarzyszenie liczy już ponad 12 tysięcy członków i miejmy nadzieję, że niebawem pod tym sztandarem skupi się całe polskie Nauczycielstwo.

Wspólna wieczornica wśród serdecznych toastów zakończyła Zjazd, który dodał obecnym otuchy i sił do dalszej pracy.

Warszawa w kwietniu.

---

tropolity Szeptyckiego do bronienia, oczywista w Kurji Rzymskiej spraw obrządku grecko-słowiańskiego, mógł w sposób nawet przesadny bronić w misjach na Wschodzie także praw tegoż obrządku i tego mu nikt za złe brać nie może. Ale ks. Karalewski, jako pisarz katolicki, występujący w interesie widocznym Kościoła katolickiego i jego przyszłości w Rosji, miał obowiązek być dla wszystkich sprawiedliwym, a w podawaniu faktów materjalnych całkiem objektywnym.

Niestety w tym względzie autor, o ile idzie w szczególności o Polaków i o Polskę, świadomie czy nieświadomie, nie umiał zachować dość bezstronności. To co mówi o Polakach, o klerze polskim i o Polsce, jest w wysokim stopniu niesłuszne i krzywdzące.

Ks. Karalewski podał mianowicie z jednej strony szereg faktów w całkiem fałszywem oświetleniu, a z drugiej strony, wypowiedział tezę, niejednokrotnie już przedtem przez niektórych teoretyków czy entuzjastów z Zachodu i przez wrogów Polski powtarzaną, że Polska stoi na przeszkodzie nawróceniu Rosji, dlatego Polacy, jako nacjonaliści w pracy misyjnej w Rosji nie mogą być użyci.

Nie idzie mi tu tyle o obronę Polaków jako takich, ani o wykazywanie zdatności czy nie zdatności naszej do propagandy katolicyzmu w Rosji, tem mniej o obronę nacjonalizmu polskiego, o ile, ty o nim można mówić, ale raczej o obronę prawdy, na której wszelka praca kościelna winna polegać.

Polacy są narodem katolickim od wieków, a z tego tytułu mają prawo żądać, aby ich traktowano sprawiedliwie przynajmniej tam, gdzie się występuje w imię idealnych interesów Kościoła katolickiego. Kościół przytem nie może budować planów swoich na nieprawdzie, na faktach fałszywych, na relacjach zbyt jednostronnych i tendencyjnych, toby bowiem nie przyniosło dobrych owoców. Uwagi jednak ks. Karalewskiego, choć zapewne nie pochodzą z osobistej animozji do Polaków, ani złej woli, i chociaż mają pozory uwag ściśle rzeczowych, podyktowanych jedynie interesem kościelnym, są przecież w rzeczywistości bardzo jednostronne i dlatego właśnie domagają się odpowiedzi i sprostowania.

Autor mówi między innemi o „walkach politycznych, które rozdzierają Galicję wschodnią od chwili, jak Polacy zdobyli ją siłą w roku 1918/19". To zdanie nie odpowiada prawdzie objektywnej. Walki polityczne w Małopolsce wschodniej sięgają czasów dawniejszych i one to właśnie doprowadziły do walki orężnej. Polacy nie zdobywali siłą Galicji wschodniej, gdyż ją od wieków zajmowali, ani nie rozpoczynali walki orężnej. Walkę orężną rozpoczęli Rusini, niespodzianie i gwałtem zajawszy polski Lwów, a prowadzili ją siłami z całej Ukrainy. Rusini sami zdali na los oręża, czyją ma być Galicja wschodnia. Polacy napadnięci, musieli myśleć o obronie i przyjąć narzuconą im walkę, którą się zakończyła ich zwycięstwem.

Ks. dr. Stef. Szydelski, prof. uniw. Lwow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HOSANNA!...

1.

Czekałem na ciebie wiosno,
na tę najświętszą z Twych łask:
na życia radosną ODNOWĘ,
pod świtających zórz blask.

Przyszłaś — w gasnące źrenice
wiosennych wici żar padł...
Jakże się wkrąg mi wyzłocił
i jakże wypiękniał świat.

2.

W bieglem — wiosno — ku tobie,
w słoneczność bezdróż i miedz,
by z ócz mych od łez już spłowiałych
smutków żałobnych mgłę zwlec.

Wybiegłem — wiosno — ku tobie,
w płużyną pachnący łan,
gdzie w ciszy złocistej pogody
siał ziarna nadziei sam PAN. —

I grudkę ziemi podjąłem
ze świeżo zoranych bruzd.
by gorycz zapiekłej boleści
w całunku zetrzeć z mych ust.

3.

O! wiosno — świat z mą tęsknotą
tęczą PRZYMIERZA się splótł...
znów czuję w piersiach swych serce,
tak młode i żywe, jak wprzód.

Hosanna! — wiosno — twój tryumf,
rosnącą we mnie śmierć zmógł,
a w duszę radością pijaną
SŁONECZNY powrócił BÓG!!

Rajmund Bergel.

Zjazd nauczycieli gimn. państw. w Warszawie

Zarząd główny T. N. S. W. zorganizował na dzień 27 kwietnia b. r. zjazd delegatów T. N. S. W. z całej Polski, na który przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli Kół Tow. z 70 miast. Przedmiotem obrad były referaty: 1) o położeniu prawnem naucz. gimn. państw., 2) o projekcie pragmatyki służbowej, 3) o kompetencjach dyrektora, Rady pedagogicznej i wizytatora, 4) o wychowawstwie i 5) o zajęciach nadetatowych. Odnośnie do pragmatyki przyjęto wszystkie poprawki Zarz. Gł. i polecono mu przedłożyć je Min. W. R. i O. P. Nadto poseł Dr Mendrys (Ch. D.), po wyjaśnieniach wielu zagadnień, zaproponował delegatom, aby swe wnioski co do pragmatyki przesyłali za pośrednictwem Zarządu Gł., albo wprost na jego ręce, jako przewodn. Sejm. Koła naucz., celem uzgodnienia ich w łonie Koła i z Zarz. Gł. T. N. S. W. przed dyskusją w Kom. oświat. Wniosek ten z podziękowaniem przyjęto. W sprawie uposażeń powzięto następującą uchwałę:

1) Zjazd domaga się nowelizacji ustawy z dnia 9 października r. 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska w sensie całkowitego zrównania pod względem wymiaru wynagrodzenia godzin nadetatowych z godzinami etatowemi;

2) w razie nieuwzględnienia żądania powyższego, nauczycielstwo zobowiązuje się do nieprzyjmowania godzin nadetatowych ponad normę 25%, przewidzianą w art. 36 wspomnianej ustawy.

Wykonanie uchwały powyższej Zjazd polecił Zarządowi Głównemu Towarzystwa, po zasięgnięciu opinji Kół. Co do innych punktów programu postanowiono przesłać Kołom N. S. W. główne tezy, aby na podstawie odpowiedzi Kół przystąpić do sformułowania ostatecznych poglądów na Walnym Zjeździe T. N. S. W. dnia 8 i 9 czerwca b. r. w Poznaniu.

Iskierki

Naród królów.

W refleksjach pejsachowych (wielkanocnych) żydowskiego „Naszego Przeglądu" czytamy:

„Naród królów! Naród z samych książąt i księżniczek.

Pokażcie mi jeszcze jeden taki naród, a zrzeknę się swej wiekowej dumy.

Naród, który ma w żyłach swych niebieską krew, naród, który nie zna w środowisku własnem paziów i frejlin — jeno samych królów!...

I jak królowi wypowiedziano mi wojnę. — Każdemu z nas wypowiedziano wojnę. Wojnę na życie i śmierć, walka z każdym z osobna.

Zaćmić pragną blask naszych koron. Podjęliśmy walkę.

Schroniliśmy się do twierdzy — do naszej prastarej twierdzy ze spiżu niezwyciężoności ducha żydowskiego, której tak dzielnie broniły wszystkie pokolenia izraelitów.

I zewsząd oblężeni — odważnie trwamy w walce. Często — gęsto giną królowie. Ale tu niema wyjścia: — walczyć albo umrzeć.

Lecz prawda jest małe wyjście...

W murze fortecznym brak kilku cegieł, jest maleńki otwór. Tędy idzie droga przez odszczepieństwo. Ale nigdy zrozumieć nie mogę uciekinierów: dziwni ludzie! Rzucają królestwa ducha, by stać się niewolnikami ducha. — Dziwne, bardzo dziwne, ale w tem jest racja — zdrajcy".

Widzicie więc ludy niewolnicze, że wśród was żyje naród królów. Tylko bowiem naród królów mógł wypisać w Talmudzie słynne słowa: „Na dom goja patrzy się jak na zagrodę dla bydła". Lub: „Kto widzi domy gojowskie zamieszkałe, mówi: „Pan zburzy dom pysznego". A kto widzi zburzone, ten mówi: „Objawił się Bóg Pomsty". — I czyż nie jest to etyka władców świata?

Dobrze, że nam to co Wielkanoc żydzi przypominają.

Żydowska bezczelność i polska bierna głupota.

Bajka z prawdziwego zdarzenia.

Wielkie owo zdarzenie, które jest przedmiotem niniejszego opowiadania, miało miejsce na zabitym deskami podwórku mieściny brzozowskiej. Aktorami jego są dwie kategorje ludzi: biernie wypełniająca polecenia swych duchowych kierowników żydowskich, większość polskiej rady miejskiej Brzozowa i sprytny w tym wypadku s p i r i t u s m o v e n s żydowski.

Było to tak. Na obywateli Brzozowa nałożono „najcięższy" podatek przemysłowy. Oczywiście postanowiono się przeciw tej krzywdzie bronić. Inicjatywę ujęły w Brzozowie dwie najtęższe głowy, adwokat dr. Seelenfreund i spensjonowany „waluciarz" Strachman. Pierwszy z nich wypracował projekt odnośnej uchwały rady miasta Brzozowa, a drugi podjął się wystąpić z nim na plenum.

Zwołano więc nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej na której obiwatel Strachmann wystąpił z odnośnym wnioskiem. We wniosku tym oskarża rada miasta Brzozowa inspektorat skarbowy w miejscu, a pośrednio Izbę skarbową lwowską, ni mniej ni więcej jak tylko o naruszenie konstytucji przez niesprawiedliwy wymiar podatku przemysłowego.

Aby krzywdę swoją przedstawić właściwym czynnikom, proponuje projekt skierować całą skargę aż do samego prezydjum rady ministrów. — Wniosek uchwalono jednomyślnie. Jak fama fert o mały włos doszłoby do zwołania całego szeregu dalszych nadzwyczajnych posiedzeń, ale już dla wyrażenia autorowi i wnioskodawcy najwyższego uznania za dzielną obronę interesów ojczyzny brzozowskiej, a przedewszystkiem dla odpowied-

Ruch wydawniczy.

„STUDJA PSYCHOLOGICZNE NAD MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ KLAS WYŻSZYCH". Napisał Ks. prof. Mieczysław Węglewicz, Poznań, 1924, str. 92.

Książka Ks. prof. Węglewicza jest interesującą ilustracją nowych metod pedagogicznych, przeszczepionych na nasz grunt przez pp. Szycównę, Jaworzyńskiego, Nawroczyńskiego i in.

Ks. Węglewicz zabrał się do zbadania, jak się w rzeczywistości przedstawiają w duszy uczniów z klasy VII. i VIII. szkoły średniej poglądy i przekonania religijno-moralne. Otrzymane odpowiedzi, które wprost rozbrajają swą szczerością, zebrał w całość i naukowo opisał i uzasadnił w książce, o której mowa.

Niewątpliwie autorowi wzniosły przyświecał cel, a ożywiało go przeświadczenie o słuszności badanej sprawy. Dużo w swą pracę włożył zapału, polotu i serca, na niejedno zagadnienie rzucił spory snop światła, skutkiem czego w znacznej mierze podważył dziś tak bardzo rozpowszechnione twierdzenie, że między religją a młodzieżą nauka wyżłobiła przepaść, że Zakon Chrystusowy „nie jest właściwie jednolitym i konsekwentnym systemem i dlatego jako podstawa do nauki moralności w szkole się nie nadaje". (Por. Dr W. Chrupek: „O reformę wychowania moralnego w naszej szkole", str. 25). Niechby to „Studjum" wzięli do ręki ci, co niedawno temu zwrócili się do młodzieży szkolnej z ankietą w sprawie „religijnego przymusu", — a przekonaliby się, że to, co oni nazwali „przymusem" uczniowie uważają tylko za powinność. Nie mniej zwolenników „etyki świeckiej" pouczą sami uczniowie, że tam, gdzie na wolę przestają działać pobudki religijne, rozpoczyna się w duszy młodzieńca chwiejność i niestałość w postępowaniu, a nawet zupełny zanik jakiejkolwiek więzi moralnej, czemu jeden z uczniów w odpowiedzi na pytanie: „co uważa zarzecz nieetyczną?", najdosadniejszy dał wyraz, mówiąc: „Tak jak, w Sparcie. Wolno kraść, byle zręcznie. Dopóki się noga nie powinie, największy zbrodniarz moralny może być czczony przez bliźnich. Dopiero gdy upadnie, wtedy huź-ha!" — a nieco dalej dodał: „Obecnie nie mam żadnych zasad". (Por. str. 71 i 72).

Nie chciałbym przeciw autorowi podnieść zasadniczych zarzutów, a jednak nie mogę pominąć milczeniem poważnych zastrzeżeń, jakie mi się nasunęły, kiedy czytałem jego rozprawę. Wprawdzie każdy może badać taką liczbę czy przedmiot, jaki sam uzna za odpowiednie, ale mimo wszystko trudno mi pojąć, dlaczego autor ze swym kwestjonarjuszem zwrócił się do tak małej garstki uczniów, a pominął tak dobrze szkoły na prowincji, jak i większych ośrodkach kultury. Przecież w odpowiedziach danych przez młodzież w Krakowie czy Poznaniu, Katowicach czy Łodzi, byłby otrzymiał niezbędny materjał, z którego właściwą sobie metodą mógłby stworzyć dokładny obraz przeżyć i doświadczeń religijno-moralnych wśród naszych dojrzewających uczniów, a nadewszystko miałby podstawę bezpośrednią do wysnucia ogólnych wniosków. Mam to przeświadczenie, iż na ten wypadek „ferment negatywny" w zakresie religji procentowo byłby wypadł o wiele słabiej. Również nie rozumiem, skąd oględność i „kołowanie" w postawionych pytaniach. Zdaje mi się, iż wobec uczniów, którzy tak szczere i śmiałe dali odpowiedzi, trzeba było rzecz nazwać po imieniu tak, ażeby każdy bez „objaśnień" dostrzegł, gdzie ma na postawione zagadnienie szukać odpowiedzi.

Podnosząc te, zresztą nieznaczne, usterki, nie mam bynajmniej zamiaru pomniejszać zasługi autora, czy znaczenia „Studjów". Wytknąłem je dlatego, bo sądzę, że rozprawa powyższa będzie szczęśliwym początkiem badań w zakresie religijno-moralnego życia naszej młodzieży; chciałbym więc, żeby dalszy ciąg rozpoczętej pomyślnie pracy wolny, był od jakichkolwiek niedociągnięć i błędów.

Ks. Dr J. Rychlicki.

PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO, miesięcznika wydawanego przez Dra St. Badeniego zeszyt kwietniowy zawiera następującą treść: Jerzy Kaeckenbeeck: Prawo w stosunkach między państwami. — Roman Dybowski: Byron — W setną rocznicę śmierci. — Marjan Zdziechowski: Z powojennej psychologji Niemiec. — Józef Frejlich: Doktryna Monroe'go 1823—1923. — Leon Chwistek: Wielość rzeczywistości w sztuce. — Tadeusz Kossak: Ze wspomnień wojennych. Z aktualnych zagadnień: Ankieta o Konstytucji z 17-go marca 1921 r. (Maciej Starzewski). — Życie umysłowe zagranicą: Reforma szkolnictwa we Włoszech (St. W.); Oswald Spengler i jego krytycy (Bogdan Suchodolski); Sąd francuski o Keyserlingu (M. B.); Profesor Ernest Muka (W. T.). — Z zagadnień polityki zagranicznej: Reformy radykalne w Turcji (Tadeusz Kowalski). — Uwagi W sprawie szkolnictwa białoruskiego w Polsce (Konstanty Srokowski).

Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza Kraków, ul. św. Filipa 25.

niego podkreślenia tej wielkiej odwagi cywilnej, jakiej brakło innym rajcom.

Skutki uchwały okazały się na razie straszne. Cały Brzozów nie zgangrenowany zarazą żydowską wyje z oburzenia na niecnych sprzedawczyków swej własnej duszy w ręce żydowskie.

Obserwator.

Z Towarz. katol. właścicieli realności,

Krytyka ustawy o ochronie lokatorów. — Dogodny kredyt na remont zniszczonych domów.

W ubiegły wtorek odbyło się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 w Krakowie, przy udziale kilkuset osób Walne Zgrom. członków Towarzystwa katol. właśc. realności m. Krakowa i gmin przyłączonych. Zebranie zagaił **prezes Dr. Fr. Mussil,** który następnie przedstawił działalność Wydziału za okres sprawozdawczy. Mowca zauważył, że nowa ustawa o ochronie lokatorów pozostaje **w rażącej sprzeczności z zamiarem Rządu rozbudowy miast, że** wobec przepisów nowej ustawy o rozbudowie nie można marzyć. Ustawa nowa pod wielu względami gorsza jest od dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów. W dalszym ciągu swego przemówienia prezes zaznaczył, że Wydział Towarzystwa czyni usilne starania o umożliwienie członkom uzyskania **taniego i możliwie dogodnego kredytu dla remontu walących się domów, a w szczególności dla naprawy dachów.** W tym celu nawiązał Wydział pertraktacje z jedną z tutejszych poważnych instytucyj, które najprawdopodobniej uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem: radził członkom, ażeby w tej sprawie zwracali się o radę do Towarzystwa.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania kasowego, oraz udzieleniu Wydziałowi **jednogłośnie absolutorjum,** udzielił prezes głosu reprezentantowi Tow. Wzaj. ubezp., który wygłosił referat o ustawowym obowiązku ubezpieczania od ognia w myśl ustawy o przymusie ubezpieczania. Na zakończenie prezes Dr. Mussil objaśnił obecnych o przepisach nowej ustawy o ochronie lokatorów, a w szczególności jak obliczać czynsze i zwrot wydatków, oraz kiedy wolno wypowiedzieć przedmiot najmu. Zgromadzeni uchwalili polecić Wydziałowi, aby czynił usilne starania zreformowania niekorzystnych, a z konstytucją sprzecznych postanowień ustawy, a w szczególności celem zniesienia tej ustawy.

Taryfa pocztowa w złotych polskich

przewiduje granicę podawania wartości **listów wartościowych i paczek do 1.000 zł.;** również do tej samej wysokości dopuszcza przekazy pocztowe i telegraficzne. Według taryfy złotowej wynosić będzie opłata za normalny **list zwykły** do 20 gr. wagi w obrocie krajowym 15 groszy, za kartkę 10 gr., do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 24 groszy, za kartkę 14 gr., do innych krajów za list 30 gr., za kartkę 18 gr. Za przekazy pocztowe zależnie od wysokości wpłaconej kwoty od 10 gr. do 200 gr. Należytość od wartości (asekuracyjna) tak listów wartościowych jak i paczek wynosi po 10 gr. za każde 100 zł. lub część tychże. Opłata za paczki wynosi zależnie od wagi od 40 gr. do 250 gr. Należytość za polecenie, za recepis zwrotny, za ściągnięcie pobrania od odbiorcy, za reklamację przesyłki, za zawiadomienie o niedoręczalności paczki 20 gr., za doręczenie pospieszne przesyłek 50 gr., za doręczenie przekazów pieniężnych i P. K. O. z pieniądzmi adresatom do domu, zależnie od kwoty od 5 gr. do 100 gr. Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki 10 gr., najwyżej zaś 200 gr.

Taryfa telegraficzna od wyrazu wynosi 8 gr., najmniej jednak 80 groszy za telegram. Za telegramy pilne od wyrazu 24 groszy, najmniej 240 groszy za telegram. — Stawki za **telefoniczne rozmowy** międzymiastowe wynoszą za rozmowę na odległość: do 25 klm. 40 gr., do 50 klm. 80 gr., do 100 klm. 120 gr., do 200 klm. 200 gr., za każde dalsze 100 klm. po 50 gr. Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójnie. Nowe opłaty pocztowe dla obrotu wewnętrznego i zagranicznego obowiązują od 1 maja 1924 z wyjątkiem opłat za czasopisma i abonament telefoniczny, które obowiązują dopiero od 1 czerwca b. r.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W DNIU 1 MAJA. Komisarz rządu na miasto Warszawę zakazał sprzedawania w obrębie Warszawy w dniu 1 maja napojów alkoholowych w wyszynkach, restauracjach i innych podobnych miejscach publicznych pod rygorem kar w ustawie przewidzianych.

ZJAZD KUPIECTWA OGÓLNO POLSKIEGO W POZNANIU. W auli Uniwersytetu poznańskiego rozpoczęły się w dniu 29 z. m. obrady zjazdu kupiectwa polskiego. Marszałkiem zjazdu wybrano p. Marchlewskiego, z Grudziądza.

WIELKIE KATOWICE. Śląska Rada wojewódzka projektuje przyłączyć do Katowic szereg gmin podmiejskich. Sprawa będzie rozważana przez sejm w ciągu maja.

PIERWSZA WYSTAWA GRAFIKI POLSK. W Lublinie otwarto onegdaj pierwszą okrężną wystawę grafiki polskiej. Otwarcia dokonał wicewojewoda Bryła. Przemawiali: prezydent miasta Szczepański i prof Pec w imieniu lubelskiego koła plastyków. Wśród eksponatów wielkie zainteresowanie budzą prace artysty lubelskiego Kietlicz-Rejskiego.

POŚWIĘCENIE KATEDRY W LINZU. Dzisiaj, w dniu 1 maja dokonuje się w Linzu poświęcenia nowej katedry gotyckiej ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji P. Budowę przed 62 laty rozpoczął, znakomity biskup Linzu, Rudigier, zmarły w r. 1884 w opinji świątobliwości. Dokończył jej obecny biskup, Gföllner. W uroczystości bierze udział legat Papieski, kard. Frühwirth, prezydent republiki austr. Hainisch i przedstawiciele rządu. Z całego państwa płyną pielgrzymki. Osobną pielgrzymkę urządza Wiedeń katolicki, zaproszony serdecznym listem bisk. Gföllnera. Nowa katedra przedstawia się imponująco. Zbudowana w czystym gotyckim stylu, w kształcie krzyża, liczy długości 130 m., szerokości w nawie poprzecznej 60 m. Cała zajęta pod budowę powierzchnia wynosi 4.248 metrów kwadr., a miejsce wolne dla wiernych — 3.948 metrów kwadr. Zdobi ją wieża wysoka na 134 m. (wieża na tumie wiedeńskim św. Szczepana 137 m.).

STRASZNA ŚMIERĆ 114-TU GÓRNIKÓW. Z Wheeling donoszą, że stracono tam wszelką nadzieję uratowania 114 górników zasypanych skutkiem wybuchu w tamtejszej kopalni.

SPALENIE SIĘ DWÓCH AMERYKAŃSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH. W Oakland, w Kalifornji, pożar zniszczył znajdujące się w naprawie w dokach dwa amerykańskie okręty wojenne: „Rhode Island“ i „California“. Strata ta oznacza poważną szkodę dla amerykańskiej floty wojennej. „California“ była jednym z ośmiu największych okrętów linjowych o najnowszych urządzeniach technicznych.

WSZECHŚWIATOWY KONGRES HODOWCÓW DROBIU odbędzie się w dniach od 10—16 b. m. w Barcelonie pod przewodnictwem króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII. Polska reprezentowana będzie przez p. Maurycego Trybulskiego, prezesa Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Dekorowanie premjera Grabskiego orderem „Orła Białego“.

Dnia 2 maja o godz. 9 rano powraca do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej. Tegoż dnia odbędzie się dekoracja premjera Grabskiego orderem Orła Białego, a wieczorem wielki raut na zamku.

Odznaczenie dra Motta orderem Odrodzenia Polski.

Onegdaj udekorował gen. Sikorski dra Motta orderem Odrodzenia Polski II klasy. W przemówieniu przy wręczeniu orderu podniósł gen. Sikorski zasługi jakie przyniosła Polsce organizacja chrześć. młodzieży amerykańskiej podczas wojny polsko-bolszewickiej w dziele pomocy dla wojska polskiego.

Wieczorem wydała Rada krajowa polskiej Y. M. C. A. objad na cześć dra Motta. W objedzie wzięło udział około 60 osób z różnych kół społecznych. Po bankiecie wyjechał dr. Mott do Łodzi.

Uroczyste pożegnanie amer. posła Gibsona

odbyło się onegdaj w Klubie myśliwskim w Warszawie. W serdecznem przemówieniu zaznaczył p. Gibson, że postanowił z żoną przyszłoroczne wakacje swe spędzić w Polsce, celem utrzymania przyjacielskich stosunków, jakie zawarł w Polakami. Państwo Gibson przedłużają swój pobyt, celem uczestnictwa w święcie narodowem. 3-go maja wyruszają w podróż samochodem do Berna, a po drodze zatrzymają się w Krakowie.

„Langue allemande“ naszego Minist. Kolei Żel.

W wydawanym przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Kongresów Kolei Żelaznych Biuletynie z miesiąca lutego 1924 w dziale bibljografji kolei żelaznych wyszczególniono na pierwszem miejscu w dziale wydawnictw n i e m i e c k i c h następującą notatkę:

Langue allemande 1923. 385 (09.1) (.43 + .47) Eisenbahnkarte von Polen. Warschau, Eisenbahnministerium (Ausgabe 1923). Masstab von 1 : 250.000; 4 Blätter.

Czyżby ministerstwo kolei żelaznych publikowało swoje mapy po niemiecku? Albo czyżby to, co jest w języku polskim wydane, redakcja mogła pomieścić w dziale: bibljografja niemiecka? Albo jedno, albo drugie. Ale nasze ministerstwo powinno sprawę wyjaśnić, zaś w drugim razie postarać się o to, aby wydawnictwa polskie były umieszczone w dziale: b i b l j o g r a f j a p o l s k a.

Uroczystość Byronowska w Londynie.

Poseł polski Skirmunt wziął udział w obchodzie Byronowskim w Tow. Literackiem w Londynie, na którem przemawiał, podnosząc wpływ Byrona na poezję polską. P. Skirmunt wziął również udział w bankiecie, wydanym przez komitet obchodu, któremu przewodniczy Baldwin.

„Djabelskie promienie“ na usługach Niemców.

Na czeskiem polu lotniczem w Eger, tuż nad granicą niemiecką, w przeciągu kilku dni uległo katastrofie pięć aeroplanów w sposób najzupełniej niewytłomaczony, przyczem trzech pilotów straciło życie. Dwa z tych aeroplanów zapaliły się w powietrzu, u dwu innych zostały w niepojęty sposób zniszczone motory, przyczem jeden aeroplan spadł na środku miasta.

Z Pragi zjechała komisja, aby zbadać to zatrważające zjawisko. Podczas jej urzędowania spadł znowu jeden aeroplan, który w bardzo wielkiej wysokości się zapalił. Badania komisji ustaliły, że wszystkie te aeroplany zostały zniszczone „djabelskimi promieniami“ Mathewsa, którymi operują Niemcy. Wprawdzie zaprzeczyli oni energicznie tej ekspertyzie, utrzymując, że katastrofie uległy aeroplany z Francji sprowadzone, a więc najgorszego gatunku, stare i wadliwe, ale na odparcie tego wskazują znów eksperci czeskie tę okoliczność, że tesamo aeroplany, poruszane tą samą benzyną, w głębi kraju latają zupełnie prawidłowo i bezpiecznie, a tylko nad granicą niemiecką ulegają regularnie katastrofie.

Sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji na najbliższem posiedzeniu Sejmu czeskiego.

Ogólno państwowy Zjazd „Rozwoju“ w Krakowie.

Karty uczestnictwa na Zjazd wydaje się codziennie w biurze przy ul. Smoleńskiej l. 19, od godz. 11—1 i od 4—8. W dzień Zjazdu, t. j. w piątek 2 maja, od godz. 9-tej w gmachu Starego Teatru.

Zjazd zapowiada się imponująco. Nie wątpimy, że rozwojowcy krakowscy wezmą udział tłumnie w jego obradach.

Dnia 2 maja o godz. 9 rano, w kościele św. Anny odbędzie się nabożeństwo, a o godz. 10-tej w Starym Teatrze otwarcie Zjazdu z odczytem K. H. Rostworowskiego.

Sprawy miejskie.

Tranzakcje gruntowe gminy.

Na posiedzeniu Sekcji I. Komisji gruntowej i Komisji podgórskiej, odbytem we wtorek uchwalono odroczyć termin zabudowania parceli Stow. socjalistycznego Domu robotniczego w Podgórzu i sprzedaż socjalistycznemu związkowi stow. społ. „Proletarjat“ gruntu gminnego przy Alei pod Kopcem Krakusa w Dz. XXII. pod budowę piekarni. Natomiast uchwalono wysłać na miejsce

Komisję, która przedłoży wnioski na następnem posiedzeniu. W dalszym ciągu obrad postanowiono sprzedaż Sp. akc. „Krakus" gruntu gminnego na Zabłociu pod rozszerzenie fabryki, oraz po ożywionej dyskusji sprzedaż socjalistycznej spółdzielni pracowników kolejowych gruntu gminnego przy ulicy Kamiennej w Dzielnicy XVII pod magazyny. Uchwała ta, pomimo sprzeciwu budownictwa miejskiego zapadła głosami żydów i socjalistów. W końcu postanowiono sprzedaż skrawków gruntu przy ul. Krupniczej Uniwersytetowi Jagiell. i prof. Weissowi, oraz uchwalono odstąpienie gruntu pod budowę kościoła św. Szczepana w Dz. XV. z warunkiem, że budowa kościoła rozpocznie się w ciągu 10 lat.

Obrady wtorkowe charakteryzowała solidarność radców żydowskich z socjalistami w kierunku popierania wzajemnych interesów, bez względu na interes gminy.

Podatek od lokali za II kwartał b. r.

ma być zapłacony w gł. Kasie miejskiej, względnie **w oddziałach** tej Kasy miejskiej, do końca **maja** b. r.

Odroczenie Komisji cennikowej.

Wczoraj w południe odbyło się w magistracie **krakowskim** posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej, zwołane celem ustalenia nowego cennika na mięso i wyroby masarskie w przeliczeniu na złote. Do obrad nie doszło z tego powodu, że rzeźnicy i masarze zażądali zwyżki cen mięsa, godząc się na obniżenie cen tłuszczów o 400 tys. na 1 kg. Przewodniczący odrzucił żądania rzeźników i masarzy i wyznaczył komisję na przyszły tydzień.

Ograniczenie działalności Zakładów aprow.

Wobec stabilizacji cen artykułów pierwszej potrzeby, jest możliwe znaczne ograniczenie działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych. Nad sprawą tą zastanowi się pełna komisja aprowizacyjna w najbliższym czasie.

Uroczystość 3-go Maja w Krakowie.

Zapowiada się wspaniale. W pochodzie i uroczystej Mszy św. polowej na Błoniach wezmą udział, poza władzami rządowemi i miejskiemi, oraz młodzieżą wszystkich szkół, także formacje wojskowe całej załogi krakowskiej pod dowództwem gen. Ledóchowskiego. Poszczególnemi grupami wojsk dowodzić będą: pulk. Jasieński, dow. piechoty tyw. 6 D. P. i pułk. Bzowski, dow. V brygady **jazdy. O godz.** 9.30 złoży dowódca parady raport dowódcy okr. korpusu, a o godz. 9.50 inspekt. armji Szeptyckiemu, których przybycie **sygnalizować będą trębacze.** Po przybyciu dowódcy D. O. K., **odegrają wszystkie orkiestry „marsz dla generałów"**, przy przybyciu inspekt. armji **„hymn narodowy".** Podczas Mszy św. w czasie „Gloria", oraz pierwszej i ostatniej ewangelji na sygnał trębacza 20 p. p. odda baterja 21 p. a. p., umieszczona na małych Błoniach, **salwy honorowe. Po Mszy św. defilada wzdłuż deptaku.** W czasie defilady krążyć będą nad Błoniami eskardy aeroplanów.

W razie niepogody w dniu 3-go maja, Msza polowa na Błoniach, wyznaczona na godz. 10-tą rano oraz parada wojskowa odpadnie, a odbędzie się w tym dniu tylko uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji o godz. 10-tej.

ODCZYTY T. S. L. W DNIU 3-GO MAJA. Na zebraniu prelegentów, odbytem pod przewodnictwem p. Ant. Wojciechowskiego, prezesa VI Koła T. S. L., ustalono następujące przemówienia **w dniu 3-go maja: 1) Teatr im. J. Słowackiego po południu — prof. Wł. Mossoczy, 2) wieczorem — prof. Dr J. Krajewski. 3) „Bagatela" wieczorem — prof. L. Skoczylas. 4) „Operetka" — prof. Dr Stanisław Weiner. Kina: 5) Wanda — prof. J. Piotrowski, 6) Uciecha — prof. J. Haydukiewicz i Dr Wł. Świrski, 7) Sztuka — p. K. Radwanek, 8) Nowości — prof. Stupnicki, 9) Promień — p. T. Bielecki, 10) Zachęta — prof. Dr St. Weiner i Dr A. Stawarski, 11) Reduta — prof. J. Zaręba. Również odbędą się odczyty popularne o Konstytucji: w Podgórzu — p. Br. Tkacz, w Prądniku Czerwonym — prof. Bulanda, w Dębnikach — Dr A. Stawarski, Czarnej Wsi — prof. Dr Weiner, a w dniu 4 maja na Zwierzyńcu — prof. T. Szumański.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowy wizytator szkolnictwa średniego.

W tych dniach została podpisana nominacja Dra Jana Jakóbca, prof. gimn. św. Jacka, na wizytatora szkół średnich w okręgu krakowskim. Nauczycielstwo przyjmie ją z żywem zadowoleniem, ponieważ pracowitość i oddanie się zupełne sprawom wychowania i nauczycielstwa zjednało prof. Jakóbcowi uznanie nietylko w Krakowie. Urodzony w roku 1876, po studjach w kraju i zagranicą, rozpoczął Dr Jakóbiec pracę zawodową w r. 1901. Wnet potem przeniesiony do Krakowa do gimnazjum św. Jacka, wykładał także psychologję i pedagogikę na kursach Baranieckiego. W sprawach tyczących szkolnictwa zawsze żywy brał udział, pracując długie lata w Krakowie jako członek Wydziału Koła krakowskiego, a potem Zarządu Głównego T. N. S. W. Jako przewodniczący Krak. Komisji Referentów, kierował pracą nad planami, a następnie krytyką nowych programów, która nieraz przyczyniała się do zmiany pierwotnych projektów. Poza wielkim talentem pedagogicznym, wnosi nowy wizytator głęboką znajomość szkoły i nowoczesnych poglądów na jej cele.

Szerszym kołom znany jest ze swego wystąpienia w czasie wojny światowej przeciw niefortunnemu projektowi wprowadzenia do szkoły polskiej nauczycieli Niemców do nauki języka niemieckiego. Wystąpienia jego na zjazdach nauczycielstwa, poczynające się od r. 1917, charakteryzowała wielka troska o mądre i celowe urządzenie szkolnictwa polskiego. —

Dr Ablamowicz na wolności.

W ubiegły poniedziałek na Izbie radnej sądu okr. karnego sędzia Świądrowski postawił wniosek o **wypuszczenie na wolną stopę Dra Włodzimierza Ablamowicza, aresztowanego za gromadzenie materjałów wybuchowych.** Izba radna uchwaliła wypuścić Dra Ablamowicza, jednak na skutek sprzeciwu prokuratora wstrzymano wypuszczenie go na wolność aż do decyzji sądu wyższego. Wczoraj w południe sąd wyższy na sesji, odbytej pod przewodnictwem prezesa Woltera, **zatwierdził uchwałę Izby radnej i odesłał akta do sędziego śledczego z poleceniem wypuszczenia Dra Ablamowicza na wolną stopę.** Dra Ablamowicza zastępuje adw. Dr Fischer, wiceprezes krakowskiej Izby adwokackiej.

Śledztwo w sprawie ucieczki więźniów.

W krakowskim sądzie okr. karnym toczy się w dalszym ciągu śledztwo w sprawie ucieczki 4 **aresztantów z więzień krakowskich.** Dochodzenia dyscyplinarne przeciw dozorcom pełniącym służbę w czasie ucieczki prowadzi **prezes sądu Pelc,** zaś śledztwo sądowe spoczywa w rękach sędziego Droździkowskiego. Prokuratorja państwa sporządziła **protokół** o ucieczce bandytów, który wysłała do **Minist. sprawiedliwości.** Dochodzenia toczą się przeciw dozorcom Mazankowi i Biłozorowi.

Zbiegły z więzienia krakowskiego przy pomocy bandyty Kozy **Haselnus Schabes** pozostawał od kilku tygodni w areszcie śledczym jako **podejrzany o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw.** Dochodzenia przeciw niemu prowadził sędzia Münnich. Zaznaczyć należy, że Schabes jest bardzo zamożnym kupcem z Przemyśla, posiada własne auto i prowadził liczne tranzakcje handlowe w Krakowie. Poszukiwania za zbiegłym szpiegiem nie dały żadnego rezultatu.

Kraków, 1 maja.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu bezrobocia zecerów w dniu 1 maja, ukaże się dopiero w sobotę 3 b. m. o zwykłej porze. !

„CHWALCIE ŁĄKI UMAJONE"... W dniu wczorajszym odprawiono pierwsze majowe nabożeństwa. Ludność Krakowa wzięła w nich tłumny udział, szczególnie w kościele Marjackim. Odtąd codziennie będą nasze kościoły rozbrzmiewały pieniami ku czci Królowej Korony Polskiej, — cała Polska, cała „umajona", przyroda wiosenna śpiewać będzie chwałę Marji.

W kościele Marjackim nabożeństwo majowe codziennie o godz. 7; litanja i kazanie. Pierwsze kazanie w dniu dzisiejszym wygłosi Ks. Infułat Dr Wądolny.

UKONSTYTUOWAŁO SIĘ W KRAKOWIE TOWARZYSTWO HYGJENICZNE jako oddział warszawskiego Towarzystwa. Ustalono program pracy i powołano do życia odpowiednie sekcje. Do Prezydjum Towarzystwa weszli między innymi: naczelnik wojewódzkiego Urzędu zdrowia Dr. Momidłowski, dyr. robót publ. Dudek, wicekurator Dr. Pollak i t. d.

ZJAZDY KRAKOWSKIE. W pierwszych dniach maja b. r. odbędą się w Krakowie trzy zjazdy delegatów elektrowni z całej Polski, oraz delegatów wszystkich kooperatyw kolejowych.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTW. SZKOŁACH NAUCZ. odbędą się: w seminarjum męskiem dla uczniów 2 czerwca, dla eksternów 10 czerwca i 22 września; w seminarjum żeńskiem tylko dla eksternów w dniach 23 czerwca i 29 września zaś na państw. kursach nauczycielskich 18 czerwca. Egzamina w Białej 2 czerwca, w Starym Sączu 11, w Tarnowie 28 czerwca.

ZWIĄZEK BANKÓW MAŁOPOLSKICH komunikuje, że od dnia 1 maja b. r. wszystkie banki rozpoczynają księgowanie w złotych. Wskazane jest przeto, aby publiczność wszelkie zlecenia do banków skierowywała również w złotych.

DWA MILJARDY NA POMOC AKADEMICKĄ złożył starosta w Nowym Targu na ręce wojewody krakowskiego.

W SPRAWIE GODZINY POLICYJNEJ DLA RESTAURACYJ I KAWIARŃ. W ostatnich dniach wydało województwo zarządzenie, aby wszystkie lokale gospodnio-szynkarskie zamykane były o godz. 11 w nocy. O ile zarządzenie to jest racjonalne odnośnie do szynków, o tyle niema racji dla restauracyj i kawiarń.

KONFISKATA „GŁOSU NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW". Prokuratorja państwa skonfiskowała ostatni numer „Głosu niezależnych socjalistów" za prowokacyjne artykuły o 1 maja, oraz napaści na władze za wyrok w procesie przeciw Sierankiewiczowi, redaktorowi komunistycznego pisma „Pług". Sierankiewicz — jak wiadomo — zasądzony został przed kilku tygodniami na 10 lat ciężkiego więzienia za agitację komunistyczną.

KATASTROFALNE SKUTKI ZERWANIA WINDY. Wczoraj rano w fabryce dachówek w Podgórzu urwała się winda z robotnikami i spadła z wysokości 8-miu metrów. Jan Stechowicz doznał złamania obu nóg, Stanisław Samotyk zwichnięcia prawego stawu skokowego, Kazimierz Nosal ciężkich kontuzji na całem ciele, Stanisław Stawek potłuczenia prawej nogi. Lekarz Pogotowia, po opatrzeniu rannych, odwiózł ich do szpitala.

ZASĄDZENIE BANDYTY. Wczoraj, t. j. w czwartym dniu rozprawy, w sądzie krakowskim przeciw bandycie Drożdżowi, wspólnikowi Kozy, zapadł wyrok zasądzający oskarżonego na 12 lat ciężkiego więzienia. Sędziowie przysięgli zatwierdzili wszystkie pytania w kierunku zbrodni rabunku.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA STRZELCÓW-SOKOŁÓW, którzy reflektują na wzięcie udziału w strzeleckich zawodach olimpijskich, odbędzie się w najbliższym czasie w Krakowie. Zarząd wzywa wybitnych strzelców, aby bezzwłocznie przesłali do Sokoła krakowskiego pisemne zgłoszenie, z podaniem adresu.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W przyszłym tygodniu ukaże się ponownie potężny dramat Mereżkowskiego: „Carewicz Aleksy", niegrany od blisko dwóch miesięcy z powodu wyjazdu p. Wysockiej na występy do Torunia. Premierę komedji Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan" ustalono na dzień 10 b. m.

ADA SARI-SZAJERÓWNA, znakomita śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę 7 maja.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami".
Piątek: „Medea".
Sobota: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela: Po poł. „Świerszcz za kominem", wieczorem „Podatek majątkowy".
Środa 7 b. m.: Ada Sari.

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Karnawałowe nastroje (premiera).
Piątek: „Nastroje karnawałowe".
Sobota: Po południu „Krowoderskie Zuchy", wieczorem „Nastroje karnawałowe".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Acidalia".
Piątek: „Acidalia".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 4 maja. Kalinowska i Zachara.

UCIECHA: „Trzej muszkieterowie", dwie serje razem.
WANDA: „Niewolnica miłości".
SZTUKA: „Teodora", film włoski.
ZACHĘTA: „Demon cyrku".
PROMIEŃ: „Karnawał". Lia Mary.
REDUTA: „Żelazna ręka losu".

Wypadki listopadowe przed sądem.

Dalsze cztery osoby na wolności.

Na skutek wniosku przewodniczącego rozprawy o zajścia listopadowe, Dra Markiewicza, i zgody prokuratury, **wypuszczeni zostali wczoraj na wolność dalsi oskarżeni o bunt i rozruch** w dniu 6 listopada w Krakowie. Są to: Antoni Słabik, woźny sądowy, Maciej Kleban false Martyna, Stefan Pisarski i Józef Ryłko. Będą oni odpowiadać z wolnej stopy. Co do wypuszczenia dalszych oskarżonych ma zapaść decyzja na posiedzeniu Izby radnej sądu okr. karnego w najbliższych dniach. Pozostający w więzieniu pod zarzutem udziału w rozruchach jako przywódcy, względnie podżegacze, zagrożeni karą od lat 10—20, mogą być wypuszczeni na wolność tylko w razie zatwierdzenia ewentualnego wniosku Izby radnej przez sąd apelacyjny.

Głównym oskarżycielem na rozprawie prok. Sozański.

Jak się dowiadujemy, na rozprawie listopadowej fungować będzie jako główny oskarżyciel publiczny prok. **Sozański**, a jako jego zastępca prok. **Dr Hubl.**

P. P. S. i mniejszości narodowe.

Redakcja „Naszego Przeglądu" uzyskała u „Jednego — jak mówi — z najwybitniejszych posłów P. P. S." wywiad w sprawie opracowywanego przez tę partję projektu uregulowania sprawy mniejszości narodowych. Ów „najwybitniejszy" był — zaznacza „Nasz Przegląd" — „nieco zakłopotany", udzielił jednak wyjaśnień, że P. P. S. będzie mniejszości traktować różnie. Białorusinom i Ukraińcom nada autonomję terytorjalną, a innym mniejszościom, przedewszystkiem żydom, zapewni pełne równouprawnienie, którego — zdaniem „najwybitniejszego" — dotąd nie mają! Z drugiej jednak strony zapowiedział „najwybitniejszy", że P. P. S. przeprowadzi demokratyzację gmin żydowskich i ich „zeświecczenie". Dla opracowania tych zasad zbiera się w tych dniach komisja, złożona z „najtęższych głów" w P. P. S.: Daszyńskiego, Czapińskiego i Niedziałkowskiego. Zaczekajmy więc z naszym sądem, aż „najwybitniejsi" i „najtężsi" z naszej P. P. S. pochwalą się wynikami swojej pracy.

Listy do Redakcji.

Czy nie zawcześnie?

Wyczytałem w dziennikach, że minister Grabski dnia 3-go maja miał otrzymać wielką wstęgę Orła Białego. Niech on tę odznakę otrzyma nawet w brylantach, lecz za rok a nie teraz, wtedy, gdy będziemy widzieli rzeczywiście dodatni wynik usiłowań pana Grabskiego. Jeżeli nowy złoty nie przyczyni się do bezmiernej drożyzny, jeżeli uzyskamy równowagę naszego budżetu bez nadmiernego obciążenia przemysłu i rolnictwa, gdy wreszcie nasz złoty na giełdzie w Zurychu uzyska i utrzymać zdoła poważny, odpowiedni kurs. Nie wątpię na chwilę o dobrych chęciach i uczciwych wysiłkach naszego ministra skarbu, lecz nie mogę wierzyć w jego nieomylność. Daj Boże, żeby jego praca była uwieńczona jaknajlepszym skutkiem, lecz jesteśmy dopiero u jej początku, do ostatecznego wyniku jeszcze daleko i z największem uznaniem i odznaczeniem należałoby czekać na ten ostateczny wynik i rzeczywisty sukces. C.

Swiętowanie 1-go maja wymuszone terrorem!

(Rozłam w socjalistycznych związkach robotniczych. — Jednolity front chrześcijańskich organizacyj za pracą).

Praca chrześcijańsko-społeczna, prowadzona na gruncie zawodowych związków robotniczych jest kijem w rojowisku socjalistycznem. Menerzy P. P. S. widzą, **że grunt usuwa się im z pod nóg**, że zatracają systematycznie wpływ na uświadamianego w kierunku chrześcijańsko-narodowym robotnika, to też jedynemi jeszcze argumentami, z jakiemi występują na zebraniach to terror. Pałka w słowie i czynie czerwonych prowodyrów, oto cała broń, cała ich systematyka w działaniu, by nadwątlone i luźne zastępy socjalistyczne utrzymać przy życiu.

Jaskrawym dowodem, jakie szczerby w łonie socjalistycznych związków robotniczych wywołuje ruch chrześcijańsko-społeczny, są wszystkie zebrania, urządzone w poszczególnych związkach socjalistycznych **z okazji agitacji za bezrobociem w dniu 1 maja na terenie Krakowa w roku bieżącym.** Bezwzględna jeszcze do niedawna przewaga przywódców socjalistycznych jakże obecnie osłabła. Musiano formalnie **walczyć na zebraniach, pomstować, grozić**, by tylko wymusić uchwałę akcesu do świętowania.

Uchwały takie, które dawniej przychodziły niemal że jednogłośnie, obecnie wydaje i to tylko pod terrorem nieliczna większość uczestników. Tak się miała w bieżącym roku sprawa we wszystkich niemal przedsiębiorstwach przemysłowych zarówno miejskich jak i prywatnych.

I tak, onegdaj na nocnem zebraniu **uchwalili chrześcijańscy tramwajarze, celem uruchomienia wozów, pracować przez cały dzień, nawet — jeśli będzie potrzeba — przez 16 godzin bez przerwy.** To oświadczono Wydziałowi wykonawczemu Spółki tramwajowej. **Ta jednak orzekła, że praca zacznie się dopiero od godz. 1 po południu. Jedynym powodem, dlaczego Wydział tak sprawę rozstrzygnął, była obawa, by demonstrujący „towarzysze" nie porozbijali wozów!** Wydział się uląkł i pod grozą bandytyzmu zabronił naszym dzielnym związkowcom pracować przez cały dzień.

W innych przedsiębiorstwach, jak np. **w wodociągu miejskim, wszyscy niemal robotnicy oświadczyli dyrekcji**, że chcą pracować normalnie, proszą tylko **o ochronę przed czerwonymi pałkarzami.** Tego rodzaju stanowisko zajęli — jak nam donoszą — także robotnicy w wielu fabrykach miejscowych i okolicznych; proszono się otwarcie o pracę, oświadczano wręcz, że **nie chcą „świętowania 1-majowego!"**

Praca chrześcijańsko-społeczna zrobiła już swoje. Są to jednak dopiero pierwsze następstwa zbożnego posiewu na gruncie robotniczym. Ogółu robotniczego nie zdołano jeszcze w tak krótkim czasie odciągnąć od zatrutej studni socjalistycznej. Jeszcze w tym roku defilował będzie czerwony pochód z transparentami, jeszcze w tym roku miotać się będą socjalistyczni mowcy na zebraniach i akademjach.

Tchórze w sklepach i fabrykach pracę przerwą! Bo **będzie ulicami defilował bandytyzm, który szacunku dla swoich „świąt" uczy pałką i rewolwerem!..**

Nie wyjdzie w piątek i nasz dziennik! Triumf więc! Ale jeden z ostatnich! Jeśli naszym robotnikom udało się zapoczątkować już pracę w dzień 1 maja, na przyszły rok będzie inaczej!

Ze sportu.

Na marginesie zawodów Kraków-Górny Śląsk.

Omawiając niedzielne zawody reprezentacyjnych drużyn Górnego Śląska i Krakowa, podkreśla prasa znakomitą formę **Kałuży**, jako kierownika napadu. Jego mistrzostwo w rozdawaniu piłki, oraz doskonale planowany strzał do bramki przemawiają za wstawieniem tego gracza do drużyny olimpijskiej. Jest to bezwątpienia najlepszy środek ataku. Kapitan Związkowy, inż. Rosenstock, oświadczył: „gdybym miał wybrać między Kałużą a Reymanem, jako środkowymi napastnikami do Olimpjady, to bez zastanowienia wybrałbym Kałużę". — Obok Kałuży, nadzwyczaj zaszczytnie wyróżnił się bramkarz Górnoślązaków; swą fenomenalną grą uchronił on Górny Śląsk od klęski. „Byłby to też jedyny kandydat na bramkarza do Olimpjady" — pisze „Kurjer Wieczorny".

D. S. V. Liga (Opawa) — „Wisła".

W sobotę 3 b. m. o god. 3 po poł. rozegra „Wisła" na własnem boisku zawody footbalowe z niemiecką drużyną z Opawy. D. S. V. Liga cieszy się bardzo dobrą sławą w Czechosłowacji i po D. F. C. Praga, mistrzu niemieckim Czech, jest najsilniejszą drużyną niemiecką, kilkakrotnym pretendentem do mistrzostwa. Zaletą tej drużyny — w przeciwieństwie do drużyn sprowadzonych z Niemiec, które grają systemem przestarzałym i prymitywnym — jest precezyjna gra kombinacyjna całego zespołu, przypominająca w zupełności piękny styl Wiedeńczyków, który mieliśmy sposobność podziwiać u Slovanu.

Holandja—Belgja 1 : 1.

Budapeszt—Berlin 4 : 1.

Match odbył się w stadjonie berlińskim w obecności 25 tysięcy widzów. Doskonały bramkarz węgierski Zsak, znany ze swej wspaniałej gry w Krakowie, doznał zwichnięcia ręki.

Budapeszt. „Vienna", która pobiła niedawno czeską „Spartę", bije 3 : 1 drużynę złożoną z graczy M. T. K., F. T. C. i U. T. C.

Newcastle—Aston Villa 2 : 0.

Ostatnia rozgrywka o puhar zgromadziła tylko 150 tysięcy widzów w stadjonie Wembley. Spodziewano się zwycięstwa „Aston Ville", która w Wielkanoc pokonała swego przeciwnika w matchu ligowym 6 : 1.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO" drugi zeszyt poświęcony jest w dziale politycznym przedewszystkiem omówieniu zagadnień polityki angielskiej, którą poza artykułami prof. Marcelego Handelsmana i prof. Romana Dybowskiego, charakteryzuje z angielskiego punktu widzenia wybitny polityk angielski C. K. Webster, prof. stosunków międzynarodowych w Uniwersytecie Walijskim, w artykule p. t. „Rząd Labour Party i polityka zagraniczna Anglji", ujawniającym podstawy i źródła obecnej polityki angielskiej w stosunku do Francji, Niemiec, Rosji i Polski. Pozatem w dziale ekonomicznym znajduje się wyczerpujący artykuł Zenona Pietkiewicza p. t. „Rozwój wytwórczości w Polsce". — Bogata kronika polityczna, ekonomiczna i bibljograficzna, dopełniają całości drugiego zeszytu tego wartościowego wydawnictwa. Adres „Przeglądu Politycznego" Warszawa, Nowy Świat 47.

„RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY" Wyszedł z druku 2-gi zeszyt za rok 1924 „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego", organu Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się artykuły: „Konwencje Haskie Prawa Prywatnego" przez L. Babińskiego"; Daniny komunalne, a drogi publiczne", przez Dr. Hereżeńskiego; „Zmiany kompetencji sądownictwa administracyjnego" przez K. Chmielewskiego; „Przegląd Piśmiennictwa": 22 recenzji oraz bibljografja literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa konstytucyjnego, administracyjnego oraz kro-

nika ustawodawcza; Przegląd orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego; Kronika Ekonomiczna; Stosunki robotnicze, Walutowe; gospodarka komunalna Miscellanea.

TELEGRAMY.

Budżet rządu rob. przychylnie przyjęty.

Londyn. (PAT.) Sekretarz skarbu Snowden wystąpił dziś w izbie gmin z pierwszym budżetem, sporządzonym przez gabinet Labour Party. **Budżet wykazuje nadwyżkę aktywów nad pasywami w wysokości 33 milj. funtów szterlingów.**

Londyn. (AW.) Wszystkie stronnictwa **przyjęły przychylnie budżet nowego ministra skarbu** p. Snowden. **Po dłuższem ekspose wygłoszonem przez ministra skarbu cała Izba przyjęła do wiadomości wszystkie jego propozycje.** Budżet ten zostanie definitywnie uchwalony dopiero po dyskusji w Izbie gmin, **mimo to uważają go za zapowiedź nowych wyborów do parlamentu.**

Budżet min. sprawiedliwości.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa przeprowadziła dyskusję ogólną **nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości.** Obszerny referat wygłosił senator Nowodworski, który wskazywał, że **sądownictwo nasze stoi na wysokości zadania.** O ile chodzi o stronę budżetową, to referent wykazywał, że wydatki Ministerstwa sprawiedliwości dosięgają zaledwo **50% tego, co jest przeznaczone na tensam cel w innych państwach.** Wpływa tu oczywiście wysokość uposażenia sędziów, którzy pobierają zaledwo 30—50% tego, co otrzymują sędziowie np. w Stanach Zjednoczonych, albo w Anglji. W konsekwencji powoduje to znaczny ubytek sił fachowych, który wyraża się w tem, że **na 1714 posad sędziowskich obsadzone jest 570, t. j. 33% nieprawnikami.** Referent zajął się również komisją kodyfikacyjną, przyczem wskazywał na konieczność publikowania jej prac przy możliwym pośpiechu. W dyskusji zabierali głos senatorowie Nowicki i Rotenstein, który poruszył sprawę nominacji aplikantów-żydów i wniósł odpowiednią rezolucję, następnie sen. Buzek i sen. **Adelman**, który zajął się specjalnie kwestją więziennictwa, przyczem poruszył **ostatni wypadek ucieczki więźniów w Krakowie, oraz kwestję wynagrodzenia świadków.**

W dyskusji zabrał głos min. **Wyganowski**, odpowiadając na poruszone kwestje, przyczem podkreślił, że oczywiście w sądownictwie naszem mogły być usterki, jednak będą one usuwane w miarę polepszania się stosunków finansowych, jak również przez napływ sił fachowych. **Co do kwestji nominacji aplikantów-żydów**, podniósł, że żadnego w tym względzie **zarządzenia nie wydano i żadne** metryki chrztu przy nominacji nie są wymagane, natomiast żąda się tylko od aplikantów, pragnących poświęcić się adwokaturze, opinji rad adwokackich.

Co do redukcji w dziale ministerstwa sprawiedliwości minister zaznaczył, że będą one przeprowadzone tylko, o ile chodzi o siły kancelaryjne, przy zachowaniu wszelkich możliwych ostrożności. Co do obsadzenia stanowisk na kresach, minister podkreślił, że kwestja ta pozostaje w ścisłym związku z napływem sił fachowych.

Reprezentant Morgana w kom. rep.

Londyn. (AW.). Przewidziane w sprawozdaniu Komitetu rzeczoznawców stanowisko komisarza finansowego jako doradcy w komisji odszkodowań ma objąć bankier **Morrow, członek dyrekcji Banku Morgana. W ten sposób firma Morgana zapewnia sobie decydujące stanowisko w sprawach finansowych na kontynencie.** Morgan sam po ukończeniu narad w Paryżu udał się do Londynu.

ZJAZD PREMIERÓW: ANGIELSKIEGO I FRANCUSKIEGO.

Paryż. (PAT.). Hawas **zaprzecza informacjom o mającym wkrótce nastąpić spotkaniu Poincarego z Mac Donaldem.** Spotkanie to w każdym razie **jest prawdopodobne**, nastąpi jednakże dopiero **po wyborach we Francji.**

PRZECIW NADMIERNYM ZBROJENIOM.

Praga. (PAT.) Ustanowiona przez Ligę Narodów **komisja rzeczoznawców dla spraw rozbrojenia ukończyła swoje prace. Zadaniem komisji było** zbadanie sprawy rozbrojenia w związku z przedłożonym przez pułk. Carnegio projektem konwencji wypracowanej przez komisję mięszaną Ligi Narodów. Komisja postanowiła przyjąć jako podstawę rokowań zasadę, **że kontrola prywatnej produkcji broni powinna być sprawowana na danem terytorjum tylko przez odnośne państwo.** Sformułowano przytem klauzulę, według której **prywatna produkcja broni dozwolona będzie tylko wówczas, gdy odnośnemu rządowi udzieli się na to specjalnego zezwolenia.** Chodzi w danym wypadku o to, aby można **było zapobiedz nadmiernemu wzrostowi zbrojeń.**

PODRÓŻE POLITYCZNE BELGÓW.

Rzym. (PAT) W urzędowych kołach potwierdzają, że **Mussolini spotka** się z belgijskimi ministrami Theunisem i Hymansem w Medjolanie.

10 godzinny czas pracy w Westfalji.

Essen. (PAT.) W zatargu o długość dnia roboczego pomiędzy robotnikami kopalni a pracodawcami w Westfalji sąd rozjemczy ustalił, że **robotnicy pracujący pod ziemią pracować mają siedem do ośm godzin dziennie**, stosownie do rodzaju zajęcia. Natomiast we wszystkich innych kategorjach **10 godzin dziennie.** Warunki te obowiązują do 1 października b. r. Dotychczasowe płace będą utrzymane do 1 czerwca b. r.

Katolicki Zakon dziennikarzy.

Berlin. (AW.) Korespondent „Neue Fr. Presse" dowiaduje się, że niebawem ma powstać **katolicki duchowny Zakon Dziennikarzy.** Głównem zadaniem tego Zakonu ma być pielęgnowanie dziennikarstwa. Założycielem Zakonu ma być **poważna osobistość z Watykanu.** Założenie Zakonu zostanie ogłoszone w sposób zwyczajny w najbliższym czasie przy okazji uroczystości kościelnej.

P. BENESZ ZNOWU JEŹDZI.

Rzym. (PAT.) „Messagero" zaprzecza doniesieniu „Matina" **o celach podróży Benesza do Rzymu.** Stosunki między Rzymem a Pragą są serdeczne, a przybycie Benesza ma raczej na celu **sprawy finansowe;** stara się on mianowicie o dalszą zwłokę zapłaty t. zw. taksy za oswobodzenie. Głównym wierzycielem Czechosłowacji z tego tytułu są Włochy, które już udzieliły zwłoki do roku 1925, a obecnie Benesz **chciałby uzyskać dalszą zwłokę.** Pismo zaznacza, że Włochy **nie będą** w tej mierze czyniły trudności oraz że przy sposobności pobytu Benesza omawiane będą **także ogólne sprawy polityczne.**

Praga. (Alfa). W pierwszej połowie czerwca wyjedzie dr. Benesz do Genewy, by wziąć czynny udział w zgromadzeniu Rady Ligi Narodów, poczem odwiedzi prawdopodobnie na kilka dni Paryż. **Termin podróży do Ameryki ustalony został na połowę lipca.** W Stanach Zjednoczonych, gdzie wygłosi szereg wykładów w uniwersytecie Wiliamsa i zbada stosunki czesko-słowackich kolonistów, pozostanie Benesz do końca sierpnia, cały miesiąc wrzesień zaś spędzi w Genewie na jesiennych naradach Ligi Narodów.

ZAOSTRZONE WALKI W HONDURAS.

Waszyngton. (PAT.) Według wiadomości otrzymanych z Hondurus **wojska powstańcze zajęły miasto Tagucitgalpa. Na ulicach toczą się walki.**

Wiadomości gospodarcze.

GROŹBA DROŻYZNY WĘGLA GÓRNOŚLĄSK.

Przedstawiciel Agencji Wschodniej dowiaduje się z miarodajnego źródła, że **w kołach przemysłu węglowego rozważana jest bardzo poważnie sprawa podwyższenia w najbliższym czasie cen węgla.** Zainteresowane sfery są zdania, że wobec ograniczonych możliwości zbytu na rynku krajowym oraz pogorszenia się widoków eksportowych sytuacja w przemyśle węglowym przedstawia się bardzo niepomyślnie. **Koszta produkcji nie obniżyły się w sposób znaczniejszy i zachodzi możliwość, że przemysł węglowy aby wytrzymać kalkulację będzie zniewolony uciec się do podwyżki cen. Dotąd nie ustalono** jeszcze, ile ma wynosić projektowana podwyżka.

Z RUCHU W ODDZIELE BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE.

Od chwili przemiany krakowskiego oddziału P. K. K. P. na oddział Banku Polskiego ruch nietylko nie osłabł, ale nawet wzrósł wydatnie, w żyra. Wszystkie naogół wypłaty odbywają się w złotych. Wyjątkiem jedynie są wypłaty dla kopalń, które odbyły się w markach, dla łatwiejszego uskutecznienia wypłat. Wprowadzenie wypłat w złotych skomplikowało jeszcze manipulację kasową, ponieważ dla braku bilonu nawet wypłaty w złotych muszą być dokonywane częściowo w markach.

Co się tyczy innych działów, jak wekslowy, walutowy, skupu złota, to prowadzone są wyłącznie w złotych. Specjalnie dużym ruchem cieszy się dział walutowy, mimo, że po olbrzymich kwotach w markach płatnych, równowartość walut w złotych wydaje się śmiesznie niską. Ostatnie dni zaznaczyły się także znacznym skupem złota, natomiast zakup srebra przez Bank Polski został wstrzymany.

Ogólna suma wypłat w złotych od chwili zaczęcia wypłat w tej walucie wynosi 4,237.800 zł. Ten duży wypływ gotówki jest uzasadniony wypłatami dla kas skarbowych okręgu krakowskiego, co wyniosło około 2,000.000 zł. (ski).

WPŁYWY Z PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Do dnia 20 kwietnia wpłynęło na podatek majątkowy ogółem 96.2 miljonów złotych. Od **rolnictwa 43.5 miljonów, od przemysłu 52.7 miljonów.**

PREMJOWKA DOLAROWA.

Zrzeczenie się Skarbu Państwa 40.000 dolarów, która padły na obligację 8% pożyczki dolarowej, która nie została sprzedana, sprawia, iż w dniu 1 lipca b. r. posiadacze premjówek dolarowych **będą mieli do wygrania 115.000 dolarów w 46 premjach**, jakie w drugiem ciągnieniu będą wylosowane.

Dotychczas za pośrednictwem Centrali P. K. K. P. oraz banków prywatnych sprzedano 306.666 obligacji premjowej pożyczki dolarowej. Pozostałe dwie trzecie całej emisji znajdują się głównie w prowincjonalnych Oddziałach P. K. K. P.

Z TARGÓW POZNAŃSKICH.

Dyrekcja Targów poznańskich, omawiając z zastępcami rumuńskich kół przemysłowych i handlowych **sprawę eksportu wyrobów polskich do Rumunji, stwierdziła, iż wyroby polskie będą w Rumunji o 40% tańsze od wyrobów przywożonych do Rumunji z innych krajów.**

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE KRAKOWA Z CZECHAMI.

W tych dniach zaprowadzono regularne połączenie telefoniczne między **Przerowem i Lwowem oraz Krakowem i Hodoninem.**

Jak wyglądają bilety groszowe.

1 grosz jest wykonany zapomocą nadruku czerwoną farbą na części banknotu 500.000 markowego o wymiarach 79 × 69 mm. Na przedniej stronie widnieją dwa medaljony, przedstawiające odbitkę obu stron przyszłej monety groszowej. Pośrodku napis „Bilet zdawkowy", oraz podpisy min. skarbu Grabskiego i dr. Młynarskiego. Na odwrotnej stronie umieszczony jest napis: „Bilety zdawkowe stanowią prawny środek płatniczy, mający moc umarzania zobowiązań do kwoty 10 złotych przy każdej wypłacie. Kasy **skarbowe przyjmują bilety** zdawkowe w każdej

ilości przy wszelkich wpłatach, z wyjątkiem tych wpłat, które w myśl obowiązujących przepisów winny być uiszczane w złocie“. Bilety zdawkowe poczynając od dnia 1 listopada 1924 r. będą wymienione przez skarb Państwa na monety zdawkowe, względnie Bilety Banku Polskiego. Obowiązek dokonania przez skarb Państwa wymiany ustaje z dniem 31 stycznia 1925“.

5 groszy wykonane nadrukiem czerwoną farbą na połowie banknotu 10-miljonowego w wymiarach 101 × 90 mm., z odbiciem monety 5-groszowej. Pozatem daty, podpisy i objaśnienia jak bilet 1-groszowy.

10 groszy wykonane na papierze z wodnemi znakami o wymiarze 69 × 47 mm., przednia strona w kolorze granatowym, odwrotna — bronzowym. Na stronie przedniej siatka z linij falistych, miejscami przeciętych linjami prostemi. Obramowanie ozdobne z rozetkami w narożnikach. W środku, w owalnej ramce, kolumna Zygmunta na tle zamku królewskiego.

20 groszy na papierze z wodnymi znakami, wymiar 80×50 mm., kolor bronzowy na stronie przedniej i ciemno-fjoletowy na tylnej. Pośrodku, w owalnej ramce, pomnik Kopernika. Po bokach odbitki monety 20-groszowej.

50 groszy o wymiarze 85 × 53 mm., kolor czerwony na przedniej i jasno-bronzowy na odwrotnej stronie. Pośrodku, na półkolu, pomnik ks. Poniatowskiego, po bokach odbitka przyszłej monety 50-groszowej. Boki pola środkowego wypełnia deseń z kompozycji z kół.

1 złoty jest wymiaru 8.5 × 5.4 cm., utrzymany w kolorach: tło różowe, rysunki fjoletowe. Na przedniej stronie medaljon z wizerunkiem Kościuszki.

2 złote o wymiarze 10 × 6.4 cm., tło bronzowe, rysunki niebieskie, tekst niebiesko-szary. Na przedniej stronie w medaljonie wizerunek Kościuszki.

Czwarty Targ Poznański.

Czwarte „Targi Poznańskie“ odbywają się pod szczęśliwemi auspicjami. Otwarcie ich bowiem nastąpiło w historycznym momencie wprowadzenia u nas nowej waluty, niosącej z sobą zadatki lepszych czasów. Nie może więc nikogo dziwić, że tegoroczne Targi, łączące się z momentem normalizacji stosunków gospodarczych wywołały niezwykle silne zainteresowanie przedewszystkiem w kraju, a następnie zagranicą.

Wymownym dowodem przepełnienia, jakie zaznaczyło się na tegorocznym Targach jest fakt, że już 1-go marca skonstatowano przypuszczalny brak miejsca. Do 1. kwietnia już wszystkie stoiska były już kompletnie zajęte tak, że około 200 firm musiało spotkać się z odmowną odpowiedzią.

Gdyby nie długotrwała zima, dyrekcja Targu wybudowałaby na obecny rok jeszcze jeden pawilon wystawowy większych rozmiarów. Świadczy to o coraz większem docenianiu przez nasze sfery gospodarcze Targów, jako środowiska pośrednictwa między producentem i kupcem. Konsekwencją tego faktu będzie niezawodny wpływ na unormowanie się do pewnego stopnia cen krajowych, zwłaszcza, że Targi tegoroczne zapoczątkowują niejako okres sprzyjający normalnej już kalkulacji w przemyśle i handlu. W tym właśnie fakcie leży znaczenie IV. Targu, w porównaniu z ostatnimi trzema Targami, czasów inflacji.

Łącząca się z momentem otwarcia IV. Targu okoliczność odrodzenia naszego życia ekonomicznego, skłoniła dyrekcję Targu do nadania mu charakteru demonstracyjno-eksportowego. W związku z tem rozwinięto żywą propagandę zagranicą, celem jaknajwiększego zainteresowania tamtejszych sfer naszą wytwórczością. Korzystnym rezultatem tej akcji jest spodziewany liczny udział gości zagranicznych. Odnośnie do udziału wystawców krajowych, podnieść należy udział przemysłu górnośląskiego, który po raz pierwszy liczniej niż dotychczas będzie reprezentowany.

Kilka słów o historji Targów Poznańskich.

Z inicjatywą urządzania Targów w stolicy zachodniej Małopolski wystąpił były prezydent Poznania p. Drwęski Idea jego spotkała się jednak z chłodnem przyjęciem i całym szeregiem wątpliwości, to też pierwsze Targi obesłało tylko 1200 wystawców, w 12 tys. m.² Liczba zwiedzających wyniosła 40.000. II. Targ miał już wystawców 1.750, eksponaty zajmowały powierzchnię 25 tys. metrów kwadratowych; a zwiedzających zanotowano około 80.000. Na III. Targu było wystawców 2.000 wszystkich pawilonów i hal o powierzchni 3 tys. m.², a tereny pod gołem niebem rozciągały się na przestrzeni 280.000 m.². III. Targ zwiedziło przeszło 100.000 gości.

Jeszcze słówko o stanowisku żydów do IV. Targu. Przed kilku tygodniami oznajmiło żydowstwo oficjalnie w deklaracji kupców warszawskich tego wyznania, że udziału w Targu nie przyjmie dopóty, dopóki mieszkańcy Wielkopolski nie zmienią swego stanowiska względem żydów. Temu oficjalnemu bojkotowi Targu nie odpowiedział bynajmniej, jakby ktoś sądził, bojkot w praktyce. Gdyż jak donoszą gazety poznańskie właśnie od żydów napływała nawet bardzo znaczna ilość zgłoszeń o satnowiska na Targu.

Kalendarz podatkowy na maj.

Od 1 do 31 maja wpłacona być winna do kas skarbowych I-sza rata podwyżki 100%-wej podatku gruntowego i dodatku do niego, t. j. tyle, ile należało wpłacić w czasie od 15 marca do 15 kwietnia b. r.

Do 15 maja wpłacony być winien podatek od obrotu za kwiecień przez przedsiębiorstwa handlowe I-ej i II-ej kategorji, oraz przemysłowe I—V-ej kategorji.

Od 15 maja uiszczona być winna dopłata podwyżki cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Do 24 maja winna być wpłacona na podatek dochodowy od dochodów osób fizycznych i spadków wakujących różnica między połową podatku w złotych, przypadającego od dochodu zeznanego na rok 1924 a należnością, która powinna była być uiszczoną do dnia 23 kwietnia b. r.

W dn. 1 maja upływa termin wpłaty części podatku dochodowego od osób prawnych odpowiadającej całorocznej wysokości podatku należnego za rok 1923, a zwaloryzowanego według kursu: 1 fr. zł. równa się 100.000 Mkp.

Do 24 maja winna być zapłacona różnica między połową podatku przypadającego od dochodu osób prawnych, zeznanego na rok 1924, a należnością podatku uiszczoną do 1 maja b. r.

Pozatem przy każdej wypłacie potrącany być winien i wpłacany w ciągu 7-miu dni podatek od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Nadto w ciągu całego miesiąca maja egzekwowany będzie w dalszym ciągu podatek majątkowy, oraz winne być płacone podatki i opłaty, których terminy płatności przypadają w maju wedle doręczonych płatnikom nakazów i wezwań płatniczych.

DALSZA ZNIŻKA NA GIEŁDZIE. Zniżka, zresztą nie słusznie zwana ultimową, trwa w dalszym ciągu. Towaru moc, popyt żaden. Na pogiełdziu to samo. Znowu Jaworzno znacznie zniżkowało a inne papiery przeważnie w towarze.

Waluty bez zmiany.

Pogiełdzie: Jaworzno dr. 67 milj., Gazy wschodnie 55 milj. (towar), Gazy zachodnie 14 i pół milj. (towar), Nobel 4300 tys., Len 3900, Lokomotywy 1300—1400 tys., Nafta Krosno 1250 tys. (towar).

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 518 i pół, funty ang. 22.75—22.85—22.65, pożyczka złota 8, bony złotowe 0.75—0.80—0.75, miljonówka 0.65—0.70, pożyczka dolarowa 3.15—3.05—3.10.

Czeki: Belgja 28.55, Holandja 194.40. Londyn 22.75, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 33.58 i pół, Praga 15.25. Szwajcarja 92.85, Wiedeń 7.31, Włochy 23.26 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 210, Nowy Jork 560, Londyn 24.59, Paryż 36.20, Medjolan 25.10, Praga 16.45, Budapeszt 00073, Bukareszt 2.90, Belgrad 702 i pół, Sofia 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę —, przekaz na Berlin 001.31—001.33 za 1 biljon.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	Ofiarow.	żądani	transakc.	transak. z d. 29/4
Polski B. Przemysłowy	1000	1200	1150	1050
Bank Małopolski . .	2000	2300	2100	2200
Ziemski Bank Kredyt.	400	450		450
Pow. Bank Kredytowy	250	300		
Bank Komercjalny . .	300	400	350	
Bank Zw. Sp. Zarob. .	17000	19000	18000	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	1100	1300	1200	1050
„Impex“				95
„Pharma“	2500	2700	2550	2600
„Polski Glob“	350	500	440	300
Żegluga Polska . . .	425	475		450
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	26000	28000	27000	29000
H. Cegielski	1500	1700	1600	1575
Parowozy	1000	1150	1100	1100
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	1800	2000	1850	2100
„Pocisk“ zak. amunicyj.				
„Górka“ cement, . .	47000	50000	48500	50500
Sierszańskie Górnicze	13000	14000	13750	13750
„Tepege“	6000	7000	6550	6600
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1400	1600	1550	1400
„Pokucie“	800	900	850	1150
„Oikos“	10000	12000		
„Pezet“	750	850		800
„Strug“	4250	4750		4500
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .				
„Teropol“	175	225	200	
„Krakus“.	2700	3000	2800	3000
Chodorów.	12000	13000	12500	12200
A. Piasecki	2700	3000	2800	
Ćmielów	2000	2500	2800	2400
Elektrownia Siersza .				
S. W. Niemojowski .	1800	1900		1850
P. Zakłady Garbarskie				

Nadesłane.

Ze zjazdu Towarzystwa Tatrzańskiego.

Prace w górach w roku bieżącym. — Rezerwaty w Tatrach. — Gorąca dyskusja w sprawie Jaworzyny.

W programie robót górskich, jak na ostatniem Zebraniu delegatów Twa Tatrzańskiego przedstawił dr. Goetel, przewidzianem jest podjęcie prac na całem paśmie Karpat od Śląska po granicę rumuńską. Część szlaków górskich ma być na nowo wyznaczona według jednolitego systemu. Nadto odnowione będą liczne ścieżki w Tatrach, zniszczone w czasie wojny. Remont schronisk rozpoczęty w roku ubiegłym ma być nadal kontynuowany, przyczem należy zaznaczyć, że oddział warszawski buduje na Hali Gąsienicowej monumentalne granitowe schronisko. Ściany i dach zostały już wykończone. W bieżącym roku zostanie ukończone wewnętrzne urządzenie, odpowiadające nowoczesnym wymaganiom. Wielkiej pomocy przy budowie i naprawie ścieżek udzieliły miejscowe władze wojskowe. Odddział zakopiański przystąpi do budowy nowego schroniska w dolinie Pięciu Stawów, oddział Gorce zbiera fundusze i materjały na schronisko pod Turbaczem.

Zebrani wyrazili podziękowanie tym instytucjom, które pospieszyły Towarzystwu w roku ub. z wydatną pomocą bądź finansową, bądź też w naturze, jak Zarządowi Polskich Kopalń Skarbowych (Skarboferm), i zakopiańskiej komisji uzdrowiskowej. Główny jednak ciężar przeprowadzenia projektowanych robót w górach, spoczywa na dochodach z wkładek członkowskich, które też na wniosek p. Orłowicza **podwyższono do 6 złotych rocznie.**

Z prac sekcji wchodzących w skład Towarzystwa (turystycznej, narciarskiej i t. d.) wymienić należy w szczególności działalność sekcji ochrony przyrody, posiadającej w swem łonie niestrudzonego pracownika w osobie prof. Sokołowskiego. Sekcja ta opracowała projekt stworzenia rezerwatu w Tatrach i wdrożyła kroki celem jego urzeczywistnienia.

W roku bieżącym zaszedł ważny wypadek Hr. Władysław Zamoyski ofiarował Państwu Polskiemu swe dobra w Tatrach i w Kórniku. Okoliczność ta w wysokim stopniu ułatwi utworzenie rezerwatu w Tatrach. Zarząd tej fundacji powinien też popierać zamierzenia Towarzystwa.

Zjazd uchwalił przez aklamację wyrazy hołdu **p. Zamoyskiemu za tak wspaniały i szlachetny czyn.**

Poza wyżej wymienionemi obradował Zjazd nad wieloma drobniejszemi sprawami. Przewodniczył obradom prez. inż. Jan Czerwiński. Sprawozdanie z działalności przedstawił p. dyr. Dropiowski.

Gorąca i ożywiona dyskusja rozwinęła się nad będącą w ostatniej fazie procesu dyplomatycznego **sprawą Jaworzyny.** Przemawiał cały szereg mówców: prof. Szajnocha, dr. Orłowicz, prof. Semkowicz (w imieniu tow. Kresów południowych) i w. i. stwierdzając zgodnie łączność tej sprawy z ogólnym problemem południowych kresów Polski. — Stwierdzono dalej, że sprawę Jaworzyny przegraliśmy wprawdzie formalnie, niemniej jednak uzyskaliśmy szereg ważnych atutów natury materjalnej, które winny odegrać swą rolę w ostatecznem załatwieniu tej kwestji. Czechom bowiem po tamtej stronie granicy jest i głodno i chłodno.

Jak mieliśmy możność zaznaczyć, następny walny Zjazd delegatów ma się odbyć — w myśl uchwały powziętej na niedzielnem zebraniu — w Warszawie.

Z dziedziny mody.

Trudno jest w obecnym sezonie mówić o twórczości paryskich krawców lub o nowych jakichś sensacyjnych pomysłach. Zato szczegóły i ozdoby są bardzo sumiennie i artystycznie opracowane.

W ogólności zachowano linje z ubiegłej zimy tak w sukniach, jak i w kostjumach i płaszczach. Spódniczki są krótkie — conajmniej 28 centymetrów nad poziomem podłogi dla osób niewielkiego wzrostu, a dla wyższych figur jeszcze znacznie krótsze. Bardzo modne są spódniczki i części sukni plisowane i haftowane. Wszystkie te ozdoby umieszczane są po większej części tylko po jednej stronie, co cokolwiek poprawia zbytnią płaskość.

Kostjumy zachowały swą krótkość. Żakiety marynarkowe lub smokingowe. Spódniczka krótka. Całość zdradza powrót do ligne Directoire.

Na kostjumach widujemy coraz częściej guziki z perłowej masy, a w klapie żakietu kamelję czerwoną lub białą.

Wszystkie rekwizyty obecnej mody są bardzo subtelne i ozdobne. Płaskie riuszki, guziki obciągnięte taftą, mereszkowane pasy materjału, hafty, wstążki z płótna Jony w najpiękniejszych barwach i haftach. Rękawy są zupełnie wąskie z riuszkami w dłoni. — Dla letnich sukien będą zapewne modne rękawy baloniki.

Suknie koszulowe są jeszcze bardzo modne. Na sukniach mankiety i kołnierze z linom, gazy, batystu lub koronek. Tunika cokolwiek już schodzi ze sceny.

Ale najbardziej interesującą nowością jest protest krawców przeciwko zbyt wydłużonym figurom. Z protestu tego wyrosną zapewne liczne zmiany w formie i stylu przyszłej mody.

H. G. WELLS. 1

Cudowny środek.

Serdeczny mój przyjaciel, profesor Gibberne, należy do tych szczęśliwych ludzi, którzy szukając igły znajdują złoto. Słyszałem wprawdzie o odkryciach, które przechodziły oczekiwania wynalazców, nigdy jednak w tym stopniu, jak w jego wypadku. Tym razem znalazł on w istocie coś takiego, co zmienić może życie człowieka pod każdym względem. Stało się to w trakcie poszukiwań za środkiem podniecającym dla całego systemu nerwowego, któryby umożliwił ludziom słabej woli pokonywanie trudności naszych czasów, wymagających tak wielkiego nakładu energji. Próbowałem już środka tego kilkakrotnie i sądzę, że najlepiej będzie opisać skutek, jaki on na mnie wywiera. Ludzie szukający nowych wrażeń przekonają się niezbicie, że sprawozdanie moje zawierać będzie szereg zdumiewających spostrzeżeń.

Profesor Gibberne jest, jak wszyscy wiedzą, mym sąsiadem w Folkestone. Jeśli mnie pamięć nie myli, podobiznę jego, w rozmaitych fazach życia, opublikował już kilkakrotnie „The Strand Magazine" — ostatni raz, jak sądzę, w 1899 r.; nie mogę za to ręczyć, rocznik ów pożyczyłem bowiem komuś i nie otrzymałem go z powrotem. Czytelnik przypomina sobie może wysokie czoło i nadzwyczaj długie, czarne brwi, które czynią go z twarzy podobnym do Mefistofelesa. Zamieszkuje on jeden z tych miłych, ustronnych domków w stylu mieszanym, które nadają zachodniemu krańcowi Upper Sandgate Road tak interesujący wygląd. Jego własny dom ma flamandzki dach i maurytański przedsionek. Pracuje w czasie swego pobytu w małym pokoiku z dużem oknem, gdzie przy cygarze spędziliśmy na pogawędce niejeden wieczór. Jest to nadzwyczaj dowcipny człowiek, co nie przeszkadza mu jednak mówić ze mną i o jego pracy zawodowej; należy do tych ludzi, dla których rozmowa staje się pomocą i podnietą. Dzięki temu śledzić mogłem powstawanie Przyspieszacza od najwcześniejszych stadjów jego tworzenia. Rzecz prosta, że większa część doświadczeń przeprowadzona została nie w Folkestonie, lecz na Gower Street, w świetnie urządzonem, nowem laboratorjum w pobliżu szpitala, które zostało specjalnie dla niego utworzone.

Jak wszyscy wiedzą, a raczej, jak wie każdy inteligentny człowiek, specjalnością, w której Gibberne zyskał tak wielką i zasłużoną sławę w kołach fizjologów, jest wpływ lekarstw na system nerwowy. W dziedzinie środków napotnych, uspakajających i zniecz ulających jest, jak mi mówiono, niezrównany. Jest również niepośledniej wartości chemikiem i sądzę, że w zwartej i subtelnej masie zagadnień, dotyczących komórki nerwowej i włókna środkowego jest szereg spraw, na które prace jego rzucają ciekawe światło, a które będą znane szerszej publiczności dopiero po ogłoszeniu wyników badań. W ostatnich kilku latach zajmował się głównie kwestją środków podniecających system nerwowy i jeszcze przed odkryciem Przyspieszacza mógł się pochwalić ładnymi wynikami. Wiedza lekarska zawdzięcza mu przynajmniej trzy doskonałe i absolutnie pewne środki wzmacniające, których wartość w praktyce jest niezrównana. W wypadkach całkowitego wyczerpania preparat znany pod nazwą B-Syropu Gibberna ocalił życie, jak przypuszczam, więcej ludziom, niż przeciętna łódź ratunkowa na wybrzeżu.

— Żaden z tych półśrodków nie zadawala mnie — mówił mi prawie rok temu. — Albo pobudzają centralny system nerwowy, nie oddziaływując na nerwy obwodowe, albo wpływają, poprostu, na wzrost energji, obniżając zdolność przewodzenia nerwów: wszystkie działają nieobliczalnie i miejscowo. Jeden pobudza serce i trzewia, nie oddziaływując na mózg, drugi działa na mózg, jak szampan i wpływa ujemnie na plexus solaris, to zaś, czego ja szukam — i co, jeśli siły pozwolą, znajdę — ma być środkiem podniecającym cały organizm, środkiem, który pobudzi każdego od stóp aż do czubka głowy i siły człowieka podwoi lub nawet potroi. He? Takiego szukam środka".

(C. d. n.)

Wolne posady!

Rada Szkolna Powiatowa w Węgrowie podaje do wiadomości, że od nowego roku szkolnego 1924/25 będzie w powiecie Węgrowskim do obsadzenia kilka stanowisk kierowników szkół wieloklasowych, oraz 20 posad nauczycielskich w jedno i więcej klasowych publicznych szkołach powszechnych.

Oprócz poborów służbowych określonych ustawą z dnia 9. października 1923 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 116 z 1923 r. nauczycielstwo w tutejszym powiecie otrzymuje bezpłatne mieszkanie, opał i światło. Przy wielu szkołach znajduje się ziemia przeznaczona do użytku nauczycielstwa, ewentualnie nauczyciel otrzymuje równoważnik.

Powiat posiada wygodną komunikację i przecięty jest z trzech stron linjami kolejowemi.

Nauczyciele w czynnej służbie, ubiegający się o posady wyżej wymienione winni wnieść podanie drogą służbową, t. j. za pośrednictwem swego Inspektora Szkolnego w terminie do 31. maja b. r. do Inspektora Szkolnego w Węgrowie.

Kandydaci wstępujący świeżo do zawodu mogą wnosić podania do Rady Szkolnej Powiatowej w Węgrowie w terminie do 15. lipca b. r.

Kandydaci, mający ukończone państwowe seminarjum nauczycielskie lub seminarjum z prawami publiczności winni do podania dołączyć: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę i dowód o obywatelstwie Rzeczypospolitej Polskiej.

Kandydaci, mający conajmniej sześć klas szkoły średniej ogólnokształcącej winni do podań dołączyć: ostatnie świadectwo szkolne w oryginale, metrykę, świadectwo fizycznej przydatności do zawodu, wystawione przez lekarza powiatowego, świadectwo ukończenia kursu 10-tygodniowego praktyczno-metodycznego i dowód o obywatelstwie.

Podania kandydatów, nieposiadających wyżej wymienionych kwalifikacyj i dokumentów nie będą uwzględnione.

W sprawie wolnych posad można zasięgnąć informacyj w Inspektoracie Szkolnym w Węgrowie.

Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej
(—) L. NOWACKI.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.